Masz moc!
Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”
KRS 0000148747
Przekaż 1% podatku! Podaruj dzieciom lepsze życie!
www.przyszloscdladzieci.org
FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI
221otbp-A -P

CZWARTEK |04|02|2021|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

BIZNES WARMII i MAZUR
str. 11-13

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 8 229 NR 27 (20 448)

Fot. Zbigniew Woźniak

OLSZTYŃSKI SAMOTNIAK DOSTAŁ DRUGIE ŻYCIE

Pani Ewa i pan Kornel będą mieli własny, całkiem spory kąt. \5

U NAS NAJŁATWIEJ SIĘ ZARAZIĆ \3

SĘDZIA JUSZCZYSZYN NIE PODDAJE SIĘ \7

NIE ZOSTAWIAJ DZIECKA W AUCIE \8

WETERANI TEŻ SIĘ LICZĄ \23

ISSN 0137-9127
05
9 770137 912040

eprasa.pl 4acc0919ac

RADA POLITYKI PIENIĘŻNEJ POINFORMOWAŁA WCZORAJ, ŻE POSTANOWIŁA UTRZYMAĆ STOPY PROCENTOWE NBP NA NIEZMIENIONYM POZIOMIE. W UBIEGŁYM ROKU OBNIŻAŁA STOPY PROCENTOWE TRZY RAZY: 17 MARCA, 8 KWIETNIA I 28 MAJA. PODCZAS DRUGIEGO POSIEDZENIA W TYM ROKU NIE ZDECYDOWAŁA SIĘ NA ZMIANĘ STÓP.

POSEŁ CHCE 500 PLUS OD POCZĘCIA

POLITYKA Poseł Lewicy Marek Rutka chce, żeby ZUS wypłacił mu dodatkowe 4,5 tys. zł z programu 500 plus. Chodzi o dziewięć miesięcy od daty poczęcia do daty narodzin jego córki. Sprawa odbiła się dużym echem w kraju.

Fot. archiwum prywatne

POSEŁ LEWICY MAREK RUTKA: TO REAKCJA NA UZASADNIENIE WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO W SPRAWIE ABORCJI

Fot. archiwum prywatne

POSEŁ LEWICY MARCIN KULASEK: POLITYCY PIS SĄ PIERWSI DO DECYDOWANIA ZA KOBIETY O ICH PRZYSZŁOŚCI

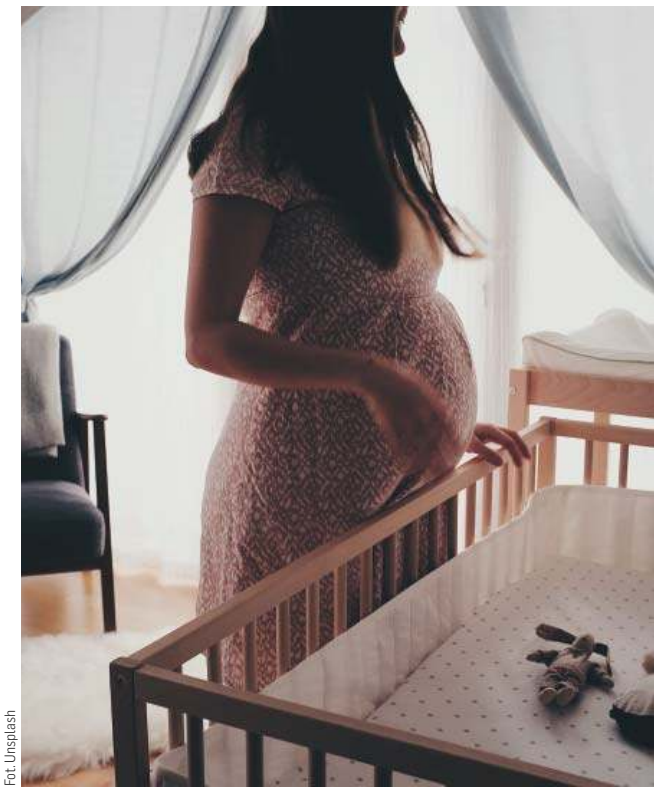

Fot. Unsplash

Fot. archiwum prywatne

POSEŁ KO ANNA WASILEWSKA: UBOLEWAM, ŻE KOMPROMIS W SPRAWIE ABORCJI, KTÓRY BYŁ DO TEJ PORY, ZOSTAŁ ZNISZCZONY

Fot. archiwum prywatne

POSEŁ PIS JERZY MAŁECKI: TO DZIAŁANIE POD PUBLICZKĘ, ŻEBY TYLKO ZBULWERSOWAĆ

Z nietypowym wnioskiem do ZUS wystąpił poseł Lewicy Marek Rutka z Gdyni. Poseł chce, żeby państwo wypłaciło mu dodatkowe 4,5 tys. zł z programu Rodzina 500 plus. Chodzi o dziewięć miesięcy od daty poczęcia do daty narodzin jego córki. Poseł ma córeczkę, która urodziła się w maju ubiegłego roku.

Wniosek o wypłatę dodatkowego 500 plus na córkę — jak tłumaczy na poseł Rutka — to jego reakcja na uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji.

Polityk zwraca uwagę na fragment uzasadnienia TK: „Życie ludzkie, byt człowieka zaczyna się od chwili poczęcia; nawet jeżeli w pewnej fazie rozwoju życie człowieka zależy od życia matki, od organizmu matki, dziecko poczęte nie może być traktowane jedynie jako „fragment" organizmu matki — jest bytem, podmiotem odrębnym wobec matki".

— Jeśli Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że moment życia następuje z chwilą poczęcia i jest to człowiek, to jeśli człowiekowi należy się świadczenie 500 plus do osiągnięcia wieku 18 lat, to należałoby wypłać też „płodowe" — mówi poseł Rutka. — Trzeba być konsekwentnym. Jeśli stanowi się prawo, to trzeba patrzeć długofalowo, perspektywicznie, jakie skutki spowoduje ono w różnych obszarach życia. Prawo nie może być wykorzystywane politycznie — dodaje poseł, podkreślając, że oczywiście problem jest dużo szerszy, dotyczy praw kobiet, prawa do decydowania o swoim ciele.

Poseł chciał złożyć wniosek w gdyńskim ZUS, ale tam usłyszał, że musi złożyć dokumenty do Urzędu Miasta w Gdyni, co potem uczynił. Czy naprawdę ma nadzieję, że dostanie dodatkowe pieniądze na dziecko za 9 miesięcy, kiedy jego żona była w ciąży?

— To jest test zaufania do państwa. Będę czekał na odpowiedź, jeśli będzie niekorzystna, to będę działał dalej — zapowiada poseł Lewicy. — Jeśli usłyszę, że mój wniosek jest niezgody z ustawą o świadczeniu 500 plus, to będę wnioskował o zmianę ustawy. Nie odpuszczę.

Co zrobi z pieniędzmi, jeśli je dostanie? — Przekażę na klinikę pediatrii, hematologii i onkologii Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku, bo placówka zbiera pieniądze na remont — mówi poseł Rutka.

Co o akcji posła sądzą jego koledzy z Lewicy?

— Jeśli PiS uważa, że ochrona życia dziecka rozpoczyna się od momentu poczęcia, to niech idzie za ciosem i wypłaci zaległe 500 plus za okres ciąży — mówi poseł Lewicy Marcin Kulasek, który w pełni popiera działania swego klubowego kolegi. — Poseł Rutka pokazał PiS-owską obłudę. Politycy tej partii są pierwsi do decydowania za kobiety o ich przyszłości. Ale, gdy trzeba będzie sięgnąć do kieszeni, mogą już nie być tacy wyrywni.

Jak obliczył poseł Kulasek, jeśli każde dziecko miałoby otrzymać zaległe 500 zł za okres ciąży ich matki, to rząd musiałby przekazać Polakom 8 mld zł.

— Wielu rodzinom te pieniądze by się przydały, szczególnie w czasie pandemii, ale czy rząd byłby skłonny je wypłacić? Bardzo w to wątpię. Lewica mówi „sprawdzam"! — kwituje poseł Kulasek.

Zgoła inaczej patrzą na akcję posła Rutki posłowie PiS.

— To działanie pod publiczkę, żeby tylko zbulwersować opinię publiczną — ocenia poseł Jerzy Małecki z PiS. — Żądanie posła z SLD ma się nijak z poglądami, które głoszą, bo są za zabijaniem, czyli za aborcją.

Poseł Anna Wasilewska z KO zauważa, że wiek dziecka liczy się od urodzenia, a nie od poczęcia. I zgodnie z przepisami 500 plus jest przyznawane od urodzenia, a nie od poczęcia.

— Ubolewam, że kompromis w sprawie aborcji, który był do tej pory, został zniszczony — dodaje poseł Wasilewska.

Akcja posła Lewicy odbiła się sporym echem w kraju. Poseł dostał wiele zapytań o treść wniosku. Dlatego, żeby ułatwić innym wystąpienie do państwa o dodatkowe 500 plus, opublikował treść we wniosku w mediach społecznościowych. Co więcej, akcja może przybrać dużo szerszy zasięg, bo niektórzy już chcą iść za ciosem i składać do ZUS wnioski o ponowne przeliczenie emerytury, doliczając sobie 9 miesięcy życia.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Agnieszka Niebojewska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY Igor Hrywna

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 5 tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 55 611 46 00 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01 reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA GRUPA WM Sp. z o.o. ul. Tracka 5 10-364 Olsztyn

PREZES Jarosław Tokarczyk

DRUK Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o. Olsztyn, ul. Tracka 7 tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 4acc0919ac

U NAS NAJŁATWIEJ SIĘ ZARAZIĆ

EPIDEMIA\\\ Na początku pandemii Warmia i Mazury długo opierały się koronawirusowi, dziś sytuacja jest zgoła odwrotna. Mamy najgorszą sytuację epidemiczną w kraju. Dobra wiadomość jest taka, że spadała liczba chorych w szpitalach.

Trzeba bić na alarm. Mamy znowu najgorszą sytuację epidemiczną w kraju, najwięcej zachorowań na Covid-19 na 10 tysięcy mieszkańców. Wczoraj wskaźnik ten wynosił 3,24 i był najwyższy w Polsce. Dla porównania w Świętokrzyskiem, gdzie było najlepiej, wskaźnik ten wynosił 0,77.

W samym regionie sytuacja też jest bardzo zróżnicowana, bo najbardziej doświadczane przez Covid-19 są południowe powiaty Warmii i Mazur.

POD TYM WZGLĘDEM NAJGORZEJ JEST W POWIECIE GIŻYCKIM, GDZIE WSKAŹNIK ZACHOROWAŃ NA 10 TYS. OSÓB WYNIÓSŁ 6,91. ZŁA SYTUACJA JEST TEŻ W POWIECIE PISKIM (5,72) I SAMYM OLSZTYNIE (5,59).

Dlaczego nagle z regionu, gdzie było mało zachorowań, staliśmy się województwem z tak dużą liczbą zachorowań na Covid-19? Co jest tego powodem?

— Sami jesteśmy tego przyczyną — mówi Janusz Dzisko, warmińsko-mazurski inspektor sanitarny. — Nie myjemy rąk, nie nosimy prawidłowo maseczek, lgniemy do bliźnich. Łamiemy wszystkie zakazy, chcemy być już społecznością stadną, a nie indywidualistami. I to wszystko składa się na to, że mamy znowu wzrost zakażeń

Sytuacja wydaje się jednak poprawiać. Dlaczego, bo spadła liczba chorych w szpitalach. Przez ostatnie tygodnie było to średnio ok. 800 osób, a wczoraj zajętych było 605 tzw. łóżek covidowych z dostępnych w sumie 1176. Spadła też liczba zajętych respiratorów. Wczoraj z dostępnych 137 zajętych było 66.

W związku ze spadkiem liczby chorych na Covid-19 zapadła też decyzja o zmniejszeniu liczby oddziałów covidowych w regionie. Oddział taki ma być zlikwidowany w szpitalu w Iławie i Biskupcu. Już wcześniej oddział covidowy w szpitalu pulmonologicznym w Olsztynie został przekształcony na oddział rehabilitacji pulmonologicznej po Covid.

Fot. archiwum GO

— Ludzie chorują nie tylko na Covid-19 — przypomina Janusz Dzisko. — Potrzebne są nam łóżka internistyczne, neurologiczne.

Czy to oznacza, że jednak koronawirus nam odpuszcza?

— Jest pewne ziarno optymizmu — podkreśla inspektor Dzisko. — Na razie jest lepiej niż było wcześniej, a jak będzie dalej to trudno wyrokować. Są sygnały wskazujące, że może będzie lepiej. Coraz więcej osób jest zaszczepionych, coraz więcej mamy ozdrowieńców. Potrzeba nam trochę czasu, żebyśmy uzyskali odporność populacyjną (70 proc. społeczeństwa musi mieć odpowiedni poziom przeciwciał, które nabywa się w wyniku szczepienia lub przebycia choroby — red.). I jeżeli nie będzie opóźnień w szczepieniach, to może pod koniec roku ją osiągniemy.

Warto też zwrócić uwagę jeszcze na jeden aspekt danych na temat Covid-19. Otóż na liczbę wykonywanych testów i ich wynik. Ubiegłej doby w regionie wykonano 1770 testów, z których 478 okazało się pozytywnych. Oznacza to, że nieco ponad co trzeci test był pozytywny. Tymczasem np. w Małopolsce czy Świętokrzyskim pozytywny wynik dawał zaledwie co 9-11 test. Czym to tłumaczyć? Tu nie ma jednoznacznej odpowiedzi.

Być może tam część osób robi testy, bo wyjeżdżają za granicę, czy też wracają do kraju. Jednak już od pewnego czasu lekarze wskazują, że nasila się niepokojące zjawisko, jakim jest unikanie robienia testów. Pozytywny wynik oznacza bowiem izolację chorego i przymusową kwarantannę dla rodziny. Dlatego wiele osób nie chce robić testów, nie dopuszcza myśli, że to może być koronawirus, a jeśli już to myślą, że jakoś przechorują chorobę w domu. Robią testy, kiedy już jest źle z nimi, co często kończy się szpitalem, powikłaniami, a czasem nawet najgorszym.

— Można to też tłumaczyć tym, że u nas rozprzestrzenianie się wirusa, co pokazują wskaźniki, jest dużo większe niż w innych województwach, dlatego też tak dużo testów wychodzi dodatnich — zauważa Janusz Dzisko.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

SZCZEPIENIA NAUCZYCIELI MAJĄ RUSZYĆ PO NIEDZIELI

Po rekomendacji Rady Medycznej, szczepienia nauczycieli rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Tymczasem jedna z olsztyńskich szkół walczy z zakażeniami.

Według rekomendacji Rady Medycznej nauczycieli poniżej 60. roku życia mają być szczepieni nowo zarejestrowaną w UE (29 stycznia) szczepionką AstraZeneca. Ci powyżej sześćdziesiątki mają być szczepieni preparatami Pfizer/BioNTech i Moderny. Według producenta szczepionka AstraZeneca chroni 60 proc. osób zaszczepionych przed zachorowaniem i wszystkich zaszczepionych przed ciężkim przebiegiem choroby, hospitalizacją i zgonem. Stąd rekomendacja do szczepienia tym preparatem osób młodszych.

Padła też propozycja przeniesienia czynnych nauczycieli przedszkoli, szkół podstawowych i średnich w wieku powyżej 60. roku życia do grupy „Ia".

Substancja firmy AstraZeneca to szczepionka wektorowa. Koncern opracował ją razem z naukowcami z Uniwersytetu Oksfordzkiego. Nieotwarta fiolka może być przechowywana przez pół roku w lodówce w temperaturze 2-8 stopni Celsjusza. Szczepionki trafią do Polski w przyszłym tygodniu. W lutym Polska dostanie 500 tys. dawek.

W czwartek mamy poznać system rejestracji i przebieg całej procedury. W pierwszej kolejności zaszczepieni zostaną nauczyciele klas I-III oraz nauczyciele przedszkolni. Tymczasem w olsztyńskiej Szkole Podstawowej nr 25 stacjonarną naukę przerwała fala zakażeń (zarówno wśród dzieci, jak i nauczycieli) i kwarantanny.

Fot. freepik

— Faktycznie te kadrowe braki mocno zdezorganizowały nam pracę stacjonarną, więc musieliśmy przejść na pracę zdalną — przyznaje Izabela Milan, wicedyrektorka SP 25. — Mamy grupę nauczycieli na kwarantannie, którzy prowadzą zajęcia zdalne, a nie mogli przecież prowadzić lekcji stacjonarnych. Mamy również grupę w izolacji, więc nie mogą pracować. W tym przypadku potrzebne są zastępstwa.

— Jest problem z zastępstwami? — dopytujemy.

— Przy zdalnej nauce jest łatwiej. Problem dotyczy wszystkich klas I-III i świetlicy, czyli po prostu nauczycieli przebywających w szkole stacjonarnie — podkreśla Izabela Milan. — Liczymy na to, że osoby przebywające w izolacji i na kwarantannie wrócą do pracy i wszystko wróci do normy. Nie chcielibyśmy zamykać szkoły na dłużej, niż to konieczne. Na razie dostaliśmy zgodę na zamknięcie szkoły do 12 lutego — dodaje wicedyrektorka szkoły.

Informację potwierdziliśmy w sanepidzie.

— Faktycznie zapadła decyzja o zamknięciu SP 25 na 10 dni, czyli na czas trwania izolacji — informuje Janusz Dzisko, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie. — Nie chciałbym prorokować, czy trzeba się przyzwyczajać do wysokich liczb zakażeń w szkołach, ale takie sytuacje na pewno będą się zdarzały, bo jakby nie patrzeć, to jednak spore zgromadzenie ludzi — dodaje.

Co będzie z kwestią dobrowolności szczepień? W zasadzie nikt nie wie, bo nie ma na ten temat oficjalnych informacji. Mimo to zwracano już wielokrotnie uwagę, że narzędzie prawne do obowiązkowych szczepień już jest — jeden z artykułów Ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi z 5 grudnia 2008 roku. Pracownicy oświaty pracują w instytucjach użyteczności publicznej. Do tematu wrócimy.

Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 4acc0919ac

AMAZONKI WSPIERAJĄ SIĘ Z DALEKA

WOKÓŁ NAS Dziś, 4 lutego, przypada Światowy Dzień Walki z Rakiem. W Lubawie w powiecie iławskim prężnie działa grupa kobiet, które przeszły raka piersi i wzajemnie się wspierają. Trudność polega na tym, że w czasie pandemii robią to... zdalnie.

Czy znałyby się, gdyby nie rak piersi? Pewnie nie. Raczej bez słowa mijałyby się na ulicach Lubawy. Zaczęło się od Ewy Grubalskiej.

— Zachorowałam 20 lat temu. Byłam podłamana. Pani chirurg poleciła mi kontakt z iławskimi amazonkami. Miałam się przekonać, jakie to fajne dziewczyny. Pomyślałam: Pójdę, ale po co?

Pani Ewa była wówczas w słabym stanie psychicznym. Nie była przekonana o tym, że warto z kimkolwiek obcym rozmawiać o zdrowieniu. Jednak po powtórnym przemyśleniu zgłosiła się do iławskich amazonek. Prezeską była wówczas Jadwiga Abramowicz.

— Zaprzyjaźniłyśmy się z Jadzią – wspomina pani Ewa. Wiele lat jeździła do Iławy na regularne spotkania. Również na dyżury. Wśród amazonek działają także ochotniczki, które rozmawiają z kobietami w szpitalach. Pani Ewa jest ochotniczką pierwszego i drugiego stopnia i także jeździła do szpitala w Olsztynie, na najbliższy oddział onkologiczny. Rozmawiała z pacjentkami. Wspierała je na duchu, roznosiła ulotki. – Wiele dziewczyn, które dziś tutaj są, z takimi amazonkami się zetknęło już w szpitalu.

Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Panie: Maria, Anna, Elżbieta, Janina (siedzi), Jadwiga, Ewa, Halinka i wiele innych uczestniczy w spotkaniach

Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Pani Janina przez wiele lat pracowała w lubawskiej mleczarni. Teraz ma więcej wolnego czasu

Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Nie wolno się narzucać innym — mówi pani Jadwiga

ONA ZAPOMNIAŁA, RAK NIE

Ewa Grubalska chorowała dwa razy. O pierwszym przypadku już zdążyła zapomnieć, gdy okazało się, że rak nie zapomniał o niej. Za drugim razem znalazła się na oddziale onkologicznym, tym razem w Bydgoszczy. Wśród pań, innych pacjentek, była jedną z bardziej doświadczonych. — Ja już wiem, jak to jest! — wspomina. — Dużo wtedy tamtym kobietkom opowiedziałam, przygotowywałam je na to, co się będzie z nimi działo. Jest też specjalny podręcznik, który bardzo nam pomaga: jak ćwiczyć, jak odprowadzać chłonkę.

Gdzie się zgłosić, jakie są konkretne kroki dalszego postępowania – to bardzo ważne informacje, które najlepiej otrzymać od osoby, która ma podobne doświadczenia. Ale przede wszystkim wsparcie psychiczne. I po to w całym kraju powstają takie grupy, jak ta lubawska. Najważniejsze są rozmowy. Nie wszystkie panie po lub w trakcie choroby chcą rozmawiać. — Nie wolno się narzucać! — chórem mówią wszystkie panie, z którymi mieliśmy okazję się zobaczyć na jednym z ostatnich w 2020 r. spotkań. W ostatnim czasie nie mogły się spotykać — pandemia pozamykała lokale użyteczności publicznej, w tym także Centrum Aktywności Społecznej na lubawskim zamku. Jak tylko będzie można, zapraszają w czwartki od godziny 13 do 15.

Tymczasem pozostają rozmowy telefoniczne. — Każda z nas jest inna. Ja się zamknęłam, dopiero po jakimś czasie wyszłam do ludzi – mówi pani Elżbieta.

A MOŻE SIĘ SPOTKAĆ?

W którymś momencie nieformalne kontakty zaczęły przybierać kształt bardziej sformalizowany. W tygodniku „Głos Lubawski" ukazał się wywiad z Ewą Grubalską. Przeczytała go m.in. pani Halinka, która mieszka w pobliżu Lubawy. — Skoro coś takiego się utworzyło, to może dowiedzieć się więcej? Dlaczego nie spróbować, dlaczego nie jeździć do nich? — tak samą siebie namawiała kilka lat temu pani Halinka. Swoje już w życiu przeszła, m.in. groźny wypadek w gospodarstwie. — Papiery, że jestem chora, że to raczysko, przyszły przed Bożym Narodzeniem. Poczułam się, jakby mnie ktoś młotkiem uderzył... — mówi wzruszona. — Poszło szybko, po miesiącu już byłam na oddziale. Szybko to poszło.

Jedna z pań mówi, że jej siostra na samo badanie PET czekała dwa miesiące, w czasie pandemii.

– Około 10 procent populacji jest nosicielem tego konkretnego genu, który odpowiada za zachorowanie – podkreśla pani Ewa. – W Iławie klub amazonek ma o wiele większe racje bytu, bo teren większy. Ale pomyślałam sobie, dlaczego mam dojeżdżać? Tu też przecież są potrzebujące dziewczyny! I porozmawiałam z panem burmistrzem – wspomina.

Włodarz przychylił się do pomysłu. Panie otrzymały możliwość spotykania się w miejskim lokalu. Najpierw Zenon Paprocki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, udostępnił miejsce w MOK-u. Potem była Miejska Biblioteka Publiczna — tu widywały się przez kilka lat. A obecnie – wspomniane Centrum Aktywności.

WRACAMY PO PANDEMII

Ważne są same rozmowy, ale też ćwiczenia. O tym, jak je wykonywać, najlepiej porozmawiać z fachowcem. Takie spotkania także organizowało się — przed pandemią — w tym gronie. Również z lekarzami, ale panie wychodziły także na zewnątrz i przeprowadzały spotkania w szkołach z młodzieżą. Zamierzają do tego wrócić, gdy będzie można. Obecnie działają jeszcze pod egidą iławskiego klubu, stąd też m.in. mają ulotki, które zostawiają młodym ludziom. Zgodnie podkreślają, jak ważna jest profilaktyka, jak istotne jest informowanie na przykład o samobadaniu.

– Jak tylko skończy się pandemia, wracamy do szkół! – zapowiadają. A tymczasem chwytają za telefon i wspierają w ten sposób siebie nawzajem.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

Choć to październik jest Miesiącem Świadomości Raka Piersi, to 4 lutego jest Światowym Dniem Walki z Rakiem. Ustanowiono go podczas światowego szczytu walki z rakiem, zorganizowanego pod egidą prezydenta Francji i dyrektora generalnego UNESCO w lutym 2000 roku w Paryżu. To wówczas rządy wielu krajów świata podpisały zobowiązanie do stworzenia programów zapobiegających i metod leczenia chorób nowotworowych. Wśród tych państw była też Polska.
Z inicjatywy Polskiej Unii Onkologii od 2008 roku podczas Światowego Dnia Walki z Rakiem organizowane są dni otwarte w placówkach onkologicznych, podczas których można skorzystać z porad oraz bezpłatnych badań.

źródło: Wikipedia

JAK NIE PRZEGAPIĆ WCZESNEGO STADIUM CHOROBY NOWOTWOROWEJ?

* zwracać uwagę na zmiany chorobowe, których wcześniej nigdy nie mieliśmy, a ich pojawienie się jest niepokojące. Między innymi: obecność krwi w kale, uporczywy, trwający tygodniami kaszel, wyczuwalny guz w piersi lub w powłokach ciała, zmiany w obrębie znamion lub pojawienie się nowego znamienia;
* korzystać, w miarę możliwości, z badań w ramach programów wczesnego wykrywania chorób nowotworowych, na przykład nowotworów piersi, prostaty, raka płuca, raka jelita grubego;
* w przypadku zauważenia niepokojących zmian w organizmie udajemy się natychmiast do lekarza rodzinnego.

eprasa.pl 4acc0919ac

SAMOTNIAK DOSTAŁ DRUGIE ŻYCIE

OLSZTYN\\\ Wczoraj został oddany do użytku stary olsztyński Samotniak, o którego remoncie mówiło się od lat. Wszystkie przygotowane na parterze mieszkania będą dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jest jednak jedno ale!

Fot. Zbigniew Woźniak

Cały parter budynku jest przystosowany do potrzeb ludzi z ograniczoną mobilnością

3 lutego, środa, 9 rano. Pod olsztyńskim dawnym Samotniakiem przy alei Niepodległości małe zgrupowanie. Nic dziwnego – po długim remoncie budynek otwiera się na marzących o własnym kącie lokatorów. Idąc od strony Niepodległości w górę, jak zwykle stromymi schodami myślę, że wszystko pięknie, ale ci, co tu zamieszkają, trochę się będą musieli jednak w górę i dół namaszerować. Nic to! Przecież trochę ruchu nie zaszkodzi.

Jakież jest moje zdziwienie, gdy pod pięknie odnowionym i pachnącym świeżością budynkiem, widzę znane mi z komunikacji miejskiej niepełnosprawne małżeństwo. Spotkałam ich kiedyś w autobusie, gdzie rozmawialiśmy przez chwilę – pamiętam, pod jakim wrażeniem byłam, widząc, jak poruszający się o kulach Kornel wpycha do pojazdu wózek z niepełnosprawną towarzyszką życia.

— Bardzo się cieszymy. Do tej pory nie chciano nam przyznać żadnego lokalu, bo o 1,2 metra przekraczaliśmy wymogi mieszkając w jednym mieszaniu z moimi rodzicami i naszym siedmioletnim synem. To mieszkanie jest dla nas wielką szansą na samodzielność, na taki nowy początek — cieszyła się Ewa Stolarczyk. Latem Kornel był jeszcze o kulach, teraz chodzi przy balkoniku, a każdy krok musi dobrze przemyśleć. To „dzięki" pandemii.

— Nie mam regularnej rehabilitacji, co bardzo odbija się na moim zdrowiu. Tu będzie dużo więcej przestrzeni, będzie łatwiej — mieszkanie ma być dostosowane do naszych potrzeb — opowiada z ekscytacją.

Po chwili przyjeżdża prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz z aktami skierowania na najem mieszkań w świeżo wyremontowanym budynku. Wchodzimy do pachnącego jeszcze farbą mieszkania. Ewa z Kornelem wyglądają na naprawdę uszczęśliwionych, odbierając papiery z rąk prezydenta. Wszystko wygląda wspaniale: 49 metrów na parterze, na który można podjechać windą, duży pokój z aneksem, łazienka z prysznicem pod który można wjechać wózkiem, mniejszy pokój dla ich syna.

— No tylko ta umywalka jest za wysoko, jak dla kogoś na wózku, a może to ja jestem za niska? — zastanawia się kobieta.

Nadchodzi czas na przemów i podziękowań.

— Dziś oddajemy budynek, który kiedyś jako samotniak miał 195 lokali, dziś tylko 84. Kiedyś były to małe pokoiki bez łazienki i prawdziwej kuchni, teraz wszystko jest jak należy. Blok jest tak dostosowany do potrzeb mieszkańców, aby każdy mógł być samodzielny — podkreśla prezydent Grzymowicz z uznaniem spoglądając na nowoczesne wnętrza.

Do budynku który kiedyś cieszył się złą sławą – były tu libacje, pożary, rozboje, jego dawni wykwaterowani przed remontem mieszkańcy już nie wrócą.

Oddycham z ulgą na tę wiadomość, przypominając sobie moją wizytę w tym miejscu w 2017. Dobrze pamiętam ten dzień ze względu na parujący wszędzie odód alkoholu, brud oraz niektórych mieszkańców, który w południe ucinali sobie drzemki w progach swoich mieszkań z szeroko otwartymi, nieposiadającymi zamków drzwiami. Jakoś nie wyobrażam sobie takich sąsiadów dla tej sympatycznej pary i ich dziecka.

Pod blokiem stoi jeszcze jakaś rodzina – niepełnosprawny młody chłopak na wózku, elegancka dziewczyna z białym pieskiem na rękach i pan w średnim wieku. Wyglądają na dość skonsternowanych.

— Przepraszam, jestem z „Gazety Olsztyńskiej", czy ktoś będzie z państwa tu mieszkał?

— Hmm. Tak, nie, nie wiem, raczej nie... – zaczyna zmieszana dziewczyna. To znaczy z narzeczonym mieliśmy, bardzo chcieliśmy – ale patrząc na to jaki tu jest podjazd i dostępność komunikacyjna, to chyba nie damy rady – mówi Magda Lewandowska. Stoję i nie wiem co powiedzieć. Szczęśliwie z opresji wybawia mnie Zbigniew Karpowicz, dyrektor Zakładu Lokali i Budynków Komunalnych, który w tym momencie podchodzi do nas.

— Niech pan powie jakie tu jest dojście dla osoby niepełnosprawnej? — pyta Andrzej Kiryluk, ojciec chłopaka.

— No na pewno jest to utrudnione – zawiesza głos dyrektor.

— Ja myślałem, że tu będzie jakieś podjazd, jakaś winda, coś zrobi się z tą górą. A tu przez osiedle Michał kilometr po krzywym chodniku ma jechać, raz w górę raz w dół, żeby móc gdzieś wsiąść do autobusu? Ja myślałem, że to mieszkanie nam ułatwi sprawę, a tu raczej będzie trudniej.

Michał to były piłkarz Stomilu, był nawet jego kapitanem. Młody, silny, sprytny nastolatek 13 lat temu po prostu zanurkował w jednym z olsztyńskich jezior (Nie skakałem, nie skakałem, stałem po kolana w wodzie i głową przed siebie dałem nura — zastrzega), trafił na coś twardego. To „coś" pozbawiło go władzy w nogach, od tamtego momentu porusza się na wózku.

— Mieszkamy w mieszkaniu lokatorskim na trzecim piętrze na Dworcowej. Okolica jest przyjazna, teren równy, ale bez pomocy przy wyjściu z bloku się nie obejdzie. Tu blok jest fantastyczny, mamy ten swój upragniony parter, ale jak stąd wyjechać? Nie wiem, jak będzie wyglądało nasze życie na tej słynnej skarpie, jeśli zdecydujemy się na przeprowadzkę – mówi Magda.

Temat zostaje poruszony, gdy prezydent w przyszłym ewentualnie mieszkaniu Magdy i Michała wręcza im akt nadania.

— Mieszkanie wspaniałe, ale mnie martwi ten zjazd, ja myślałem, że tam gdzie są schody, będzie jakieś ułatwienie – zaczyna Kiryluk.

— Nie, nie to niemożliwe. Tam z pieca na łeb jest, że tak powiem w takim żargonie. Trudno by tam było jakąkolwiek pochylnię robić, bo ona może mieć najwyżej niewielki spadek. Musiałaby być ogromnej długości i nie wiadomo czy by starczyło miejsca, żeby coś takiego zaprojektować. Dojazd jest — bo wiadomo, że jak przy każdej inwestycji musimy zapewnić dojazd do drogi publicznej. Budynek był istniejącym budynkiem, nie mogliśmy go już przestawić, tylko modernizować. Podziękowania dla pana Karpowicza, bo wszystko zostało dobrze zrobione. Między tym co było, a co jest – jest różnica ogromna i z tego wszyscy się cieszymy. Oczywiście dla osób na wózku ze względu na zróżnicowanie terenu może być to problem, ale nie możemy na tę chwilę nic zrobić — podkreśla prezydent.

Ewa i Kornel Stolarscy po kilkudziesięciu minutach spędzonych „na swoim" powoli wychodzą z budynku. Już snują wizję, co gdzie postawią, jak udekorują przestrzenie. Są bardzo podekscytowani. Z trudem poruszający się Kornel idzie już do samochodu, którym zastaną odwiezieni do domu. Z trudem powłóczy nogami, jest już bardzo zmęczony. Ewa chce jeszcze zwiedzić okolicę. Opiekunka ciągnie przez kilkanaście metrów wózek po nierównym chodniku. — Trzęsie, ale nie jest źle, nie jest źle, tam u nas było gorzej. Sama chyba też podjadę? – zastanawia się kobieta. Po chwili docieramy do ul. Grabowskiego. Ewa uważnie rozgląda się w lewo i prawo.

— No dobra, to gdzie tu jest przystanek? — pyta.

— Tu przystanku nie ma, tu są same domki, przystanek jest hen, hen tam po lewej w dole.

W tym momencie Ewie rzednie mina.

— Ale zaraz zaraz – tu na parterze będzie mieszkało więcej niepełnosprawnych, może specjalnie dla nas puszczą jakiś autobus – zastanawia się z nadzieją.

Od dziś w zmodernizowanym budynku przy Niepodległości będą się osiedlać kolejni lokatorzy. W tym wielu z nich niepełnoprawnych – cały parter jest przystosowany do potrzeb ludzi z ograniczoną mobilnością.

AGNIESZKA POROWSKA

eprasa.pl 4acc0919ac

NEGATYWNYCH SYGNAŁÓW MNIEJ?

WRACAMY DO TEMATU Podczas ostatniego spotkania elbląskiej komisji gospodarki głównym tematem były zmiany wprowadzone przez Zarząd Komunikacji Miejskiej wraz z początkiem stycznia. Wpłynęło około 200 merytorycznych uwag.

Obrady rozpoczął wiceprezydent Elbląga Janusz Nowak, który tłumaczył, że termin wprowadzenia zmian nie był przypadkowy.

— Zakończyliśmy wielomilionowe inwestycje w Tramwajach Elbląskich i zgodnie z ideą, którą przyjęliśmy wiele lat wcześniej, że to właśnie tramwaje będą główną osią i głównym środkiem transportu zbiorowego, skorygowaliśmy rozkłady jazdy tak, aby to właśnie tramwaj był podstawowym środkiem komunikacji zbiorowej — mówił Nowak.

Wiceprezydent zapewnił, że dotychczas obsługiwane połączenia zostały zabezpieczone, ale nie wszystkie są bezpośrednie.

— Oczywiście zdawaliśmy sobie sprawę, że konieczność przesiadek nie będzie przyjęta z zadowoleniem, bo przyzwyczajenie jest naszą drugą naturą — powiedział Nowak.

Jak przekazał, do tej pory wpłynęło ok. 200 uwag, które uznać można za merytoryczne, a wiele z nich się powtarzało.

— 75 procent zgłoszonych uwag zostało już uwzględnionych, zarówno co do poprawy godzin przyjazdu i odjazdu poszczególnych środków komunikacji, jak i wydłużenia trasy linii nr 17 — mówił wiceprezydent.

Fot. kk

Czy elblążanie przywykną do zmian wprowadzonych przez ZKM?

I zapewnił, że nadal widzi potrzebę, by wsłuchiwać się w uwagi mieszkańców. — Jest ich dużo mniej, a myślę, że z czasem nie będzie ich wcale. Jeśli jednak będą nadal wpływały — zasadne i możliwe do wprowadzenia — to takich korekt ZKM również dokona — zaznaczył.

Głos zabrał również Artur Bartnik, dyrektor Zarządu Komunikacji Miejskiej w Elblągu.

— Wszyscy już to chyba czuli, nie tylko w ZKM-ie, że ten poprzedni układ jest przestarzały, że tramwaje jeżdżą puste, a autobusy pokrywają się na wielu odcinkach trasy. Nie wiem, czy dotychczasowy układ był dobry, czy zły — był po prostu przestarzały i bardzo drogi w utrzymaniu w stosunku do tego, co oferował. Warto było dokonać pewnych zmian, żeby tramwaje się zapełniły. Z drugiej strony komunikacja jest komunikacją zbiorową, więc niestety trzeba było usunąć kursy, którymi jeździł jeden człowiek i to jeszcze raz na dwa tygodnie. Nie jesteśmy w stanie utrzymywać czegoś takiego. Poszliśmy w całkowicie nowy system — przyznał Bartnik.

Zmianę numeracji autobusów argumentuje chęcią uniknięcia odniesień do starych linii. — Zostawienie tamtej numeracji byłoby naszym zdaniem niewłaściwe — powiedział dyrektor ZKM.

Bartnik przypomniał, że do tej pory dokonano 51 korekt w trakcji autobusowej i 19 w tramwajowej, autobusową linię nocną uzupełniono o dwa dodatkowe kursy, a trasa linii nr 17 została wydłużona.

Dużym sprawdzianem dla wprowadzonych zmian może się jednak okazać powrót uczniów do szkół. Zapowiedziano już jednak, że nie przewiduje się zwiększenia częstotliwości kursowania pojazdów, a jedynie korekty w rozkładach. Problemu nie stanowi bowiem brak miejsca w środkach komunikacji — najmniejsze autobusy pomieszczą 60 pasażerów, największe minimum 80. Jeżeli chodzi o tramwaje, to ich pojemność waha się od 100 do 160 pasażerów.

— Mam nadzieję, że jak jeszcze popracujemy i to doszlifujemy, to nie będzie to zły rozkład i będzie normalnie funkcjonował — mówił Artur Bartnik.

Wśród wypowiedzi ze strony radnych, padła m.in. prośba o to, by linia nr 21 powróciła na trasę przez ul. Legionów. Bartnik odpowiedział, że obecna droga, którą pokonuje autobus 21, ma umożliwiać łatwe przesiadanie się na jednym przystanku użytkownikom linii 24. Zapewnił jednak, że jeżeli podobne sygnały będą się powtarzać, przetasowanie linii nie będzie problemem.

Wśród zgłoszonych uwag nie zabrakło tej dotyczącej dawnej trasy linii nr 12. — Zastąpienie jej linią 24 spotkało się z dużą krytyką mieszkańców północnych dzielnic Elbląga — mówił Cezary Balbuza.

Dyrektor ZKM przyznał, że w grę wchodził dylemat — z przesiadką i częściej, czy bez przesiadki, a rzadziej — według niego korzystniejsza jest druga opcja.

Na uwagę jednej z radnych, że zdarzają się połączenia, które z przesiadką trwają nawet do dwóch godzin, zareagował Janusz Nowak:

— Osobiście to sprawdzę i zweryfikuję. Zobaczę, czy uda mi się jechać 2 godziny w mieście z przesiadkami — zapowiedział wiceprezydent.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

ULICA WSCHODNIA WCIĄŻ CZEKA NA DECYZJĘ

Nie może być tak, jak dzieje się w ciągu ostatnich miesięcy, że rząd RP albo dyskryminuje albo wyklucza województwo warmińsko-mazurskie – mówił w Elblągu poseł KO Jacek Protas.

Chcemy wezwać rząd i premiera Mateusza Morawieckiego do równego traktowania Polek i Polaków, do równego traktowania regionu, bowiem wszyscy chcemy być Polakami kategorii A — mówił podczas briefingu w Elblągu poseł Jacek Protas. — Wszystkie regiony, według nas, należą do kategorii A. Nie może być tak, jak dzieje się w ciągu ostatnich miesięcy, że rząd RP albo dyskryminuje, albo wyklucza województwo warmińsko-mazurskie.

I podał przykłady. — Z rządowego Programu Inwestycji Lokalnych województwo podkarpackie, podobne rozwojowo do naszego, otrzymało 452 mln zł, natomiast województwo warmińsko-mazurskie — 138 mln zł. Propozycje środków na Regionalne Programy Operacyjne, tutaj nasze województwo, w stosunku do poprzedniej perspektywy ma stracić 29 proc., kiedy inne województwa tracą do kilkunastu procentu. To dla nas 500 mln zł mniej — kontynuował Protas. Jak powiedział, województwo jest na 14. miejscu w Polsce pod względem finansowania przez NFZ. Kolejne argumenty dotyczyły braku pomocy dla gmin turystycznych województwa, braku pomocy dla lotniska na Warmii i Mazurach, a także, w przypadku Elbląga, braku zaplanowanego połączenia kolejowego z Centralnym Portem Komunikacyjnym.

fot. K

— Mówimy „nie" dla takiego traktowania — informował poseł. — Tworzymy koalicję „TAK dla Warmii i Mazur", koalicję ponad polityczną, ponad poglądami, w której będą brali udział politycy, samorządowcy, przedsiębiorcy, po prostu ludzie.

Jak zauważył senator Jerzy Wcisła, koalicjantom nie zależy na ponadprzeciętnym traktowaniu regionu. — Nie chcemy bonusów, czy specjalnych preferencji w dostępie do środków publicznych. Chcemy po prostu być równo traktowani. Mamy prawo się rozwijać. Chcemy doganiać inne regiony Polski, ale jak mamy to robić, jeśli na przykład Elbląg jest wyłączany z sieci szybkich połączeń kolejowych? Jako jedyne ponad stutysięczne miasto w Polsce.

Wykorzystajmy ten oręż, który daje nam demokracja. Podpiszmy się pod petycją „TAK dla Warmii i Mazur" — zachęcał polityk.

Do koalicji dołączyła również posłanka Lewicy Monika Falej. — Te pieniądze są dla państwa, dla mieszkańców Elbląga, Powiśla, Warmii i Mazur. To pieniądze, które pozwolą poczuć wam się godnie w miejscu waszego życia.

W spotkaniu wziął udział również Witold Wróblewski, prezydent Elbląga. — Traktowanie samorządów w ostatnich czasach jest bardzo złe — mówił.

I dodał: — Zauważmy, Fundusz Inwestycji Lokalnych, w pierwszej kolejności pieniądze miały otrzymać samorządy, które walczą z koronawirusem, i co? Otrzymaliśmy zero środków. Tak samo jak Olsztyn czy Ełk. Złożyliśmy też wnioski na ulicę Wschodnią. Również pieniędzy nie otrzymaliśmy. Ponownie złożyłem wniosek, nadal na ulicę Wschodnią, która ma odciążać ulicę Bema z ruchu samochodowego, teraz czekamy na decyzję. Sposób przydziału środków jest, według mnie, nietransparentny.

2 lutego w Elblągu, zebrani przed elbląską siedzibą delegatury Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzki w Olsztynie podpisali petycję, którą zamierzają złożyć na ręce premiera Polski. Przez najbliższe dwa tygodnie każdy będzie mógł pod petycją złożyć podpis przez internet.

K

eprasa.pl 4acc0919ac

SĘDZIA JUSZCZYSZYN NIE PODDAJE SIĘ

ROCZNICA Minął rok od zawieszenia sędziego Pawła Juszczyszyna w prawie do orzekania. Olszyński sędzia, który jest ikoną sprzeciwu tych, którzy uważają, że system sądownictwa został upolityczniony, nie poddaje się. Chce wrócić do prowadzenia spraw.

Żyję. Ciągle domagam się przywrócenia w prawie do orzekania. Działam społecznie — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" sędzia Paweł Juszczyszyn. Sędzia, mimo zawieszenia, uparcie — co tydzień — pojawia się w olsztyńskim sądzie. Składa pisma z żądaniem przywrócenia do orzekania. Złożył ich już kilkadziesiąt.

— Oczywiście to bardzo trudny czas. Tak zwyczajnie po ludzku. Wystarczy sobie wyobrazić sytuację, w której pracodawca odmawia ci możliwości świadczenia pracy — mówi Paweł Juszczyszyn. — Jednak tym, którzy oczekiwali, że tak długotrwałe zawieszenie odbierze mi chęć walki, bądź złamie, muszę powiedzieć, że się nie udało — stwierdza.

Fot. Zbigniew Woźniak

Sędzia Paweł Juszczyszyn: — Tym, którzy oczekiwali, że tak długotrwałe zawieszenie odbierze mi chęć walki, bądź złamie, muszę powiedzieć, że się nie udało

SPOTKANIA Z MŁODZIEŻĄ

I faktycznie. Sędzia Paweł Juszczyszyn, uważany za ikonę sprzeciwu wobec upolitycznienia systemu sądownictwa, nie może narzekać na brak aktywności. Stowarzyszenie Iustitia organizuje z nim liczne spotkania. Sędzia jest zapraszany szczególnie przez studentów prawa. I choć spotkania są przede wszystkim zdalne, to sędzia ugruntował swój autorytet w środowisku prawniczym.

— To bardzo budujące, że właśnie młodzi ludzie tak bardzo interesują się sprawami kraju, ustroju sądownictwa oraz regulacjami Unii Europejskiej w wielu dziedzinach. To daje nadzieję na przyszłość — mówi sędzia Paweł Juszczyszyn.

Sędzia Paweł Juszczyszyn to ten sędzia, który stanął przeciw zmianom w polskim systemie sądowniczym. Zapłacił za to wysoką cenę. Od roku jest zawieszony w możliwości orzekania, a jego sędziowska pensja jest obniżona o 40 procent.

To niebagatelna suma, bo — według dostępnych informacji — sędzia sądu rejonowego zarabia w Polsce około 10 tysięcy złotych. Decyzję o obniżeniu pensji i bezterminowym zawieszeniu w czynnościach rok temu w lutym podjęła Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego.

NA RAZIE NIE MA DECYZJI

To oznacza, że sędzia Paweł Juszczyszyn stracił już przez rok około 50 tysięcy złotych i musi żyć za około 6 tysięcy miesięcznie. I choć wydawałoby się, że o takiej pensji za nieprzychodzenie do pracy każdy mógłby tylko pomarzyć, to jednak nie dotyczy to olsztyńskiego sędziego, który jest ikoną sprzeciwu wobec, jak to sam określa, "upolityczniania" sądownictwa.

Izba Dyscyplinarna SN, orzeczeniem I instancji, 23 grudnia 2019 roku przywróciła sędziego Pawła Juszczyszyna do wykonywania obowiązków. Taką decyzję zaskarżył rzecznik dyscyplinarny sędziów sądów powszechnych. I to właśnie jego sprzeciw wobec przywrócenia do pracy sędziego Juszczyszyna stał się powodem orzeczenia II instancji Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego z 4 lutego 2020 roku.

Olsztyński sędzia razem z pełnomocnikami złożył w marcu 2020 roku wniosek do pierwszej prezes Sądu Najwyższego o wznowienie postępowania, w ramach którego został zawieszony. Chciał, by postępowanie zostało przeprowadzone przed Izbą Karną, a nie Izbą Dyscyplinarną, która według niego nie jest sądem. Nie uzyskał jednak przychylnej dla siebie decyzji.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Paweł Juszczyszyn jest członkiem Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, które zostało zostało zgłoszone przez norweską posłankę Partii Pracy Jette F. Christensen do Pokojowej Nagrody Nobla 2021 roku. Innymi kandydatami do tej nagrody są: Węgierski Komitet Helsiński oraz liderka białoruskiej demokratycznej opozycji Swiatłana Cichanouska. Laureat zostanie ogłoszony przez Norweski Komitet Noblowski na początku października 2021 r.

BĘDZIE BEZPIECZNIEJ NA DROGACH

Dobra wiadomość. Minister infrastruktury zatwierdził do realizacji kolejne inwestycje drogowe w sześciu województwach, w tym warmińsko–mazurskim. Łączny ich koszt to ponad 300 mln zł.

Będzie bezpieczniej na drogach Warmii i Mazur. Minister infrastruktury zatwierdził do realizacji inwestycje drogowe w sześciu województwach, w tym warmińsko–mazurskim. Łączna kwota dofinansowania wszystkich tych zadań wynosi 308 mln zł.

Inwestycje te są związane z poprawą bezpieczeństwa poprzez rozbudowę skrzyżowań, montaż sygnalizacji świetlnej, budowę chodników i ścieżek pieszo–rowerowych, budowę zatok autobusowych, budowę kładki dla pieszych, doświetlenie przejść dla pieszych czy budowę obwodnicy.

I tak w województwie warmińsko–mazurskim planowana jest budowa chodnika w ciągu DK16 na odcinku Długie – Kalinowo o długości o długości 1480 m. Ponadto w ramach inwestycji wybudowane zostaną dwie zatoki autobusowe oraz kanał technologiczny, a także wykonane zostanie odwodnienie oraz doświetlenie przejścia dla pieszych. Projekt przewidziano do realizacji w 2021 roku.

Fot. Andrzej Mielnicki

W tym roku drogowcy chcą ogłosić przetarg na przebudowę niebezpiecznego skrzyżowania na rondo koło Dywit wzdłuż DK 51

Drugie zadanie to budowa obwodnicy Jegłownika w ciągu DK22. Obwodnica zastąpi niedostosowany do nośności 11,5 t/oś odcinek drogi przechodzący przez miasto. Ma powstać jedno skrzyżowanie, dwa obiekty mostowe oraz oświetlenie drogowe. Planowana jest również budowa infrastruktury dla pieszych i rowerzystów. Realizacja projektu przewidziana jest w latach 2024–2028. **am**

NA SESJI O NOWYCH STAWKACH ZA ŚMIECI

Podczas lutowej sesji Rady Miasta w Olsztynie (24 lutego) zapadnie decyzja o nowych stawkach za gospodarowanie odpadami komunalnymi. To sfinalizowanie prac związanych z ubiegłoroczną decyzją, dotyczącą zmiany sposobu naliczania opłat.

W tej chwili w stolicy Warmii i Mazur opłaty pobierane są na podstawie zadeklarowanej liczby mieszkańców. Jednak zgodnie z miejskimi szacunkami za odbiór śmieci nie płaci nawet 15 proc. osób, czyli około 20 tys. mieszkańców. Zgodnie z przepisami, jakie mają wejść w życie 1 kwietnia, koszt odbioru śmieci będzie zależny od zużytej wody.

— Nie ma idealnego systemu, jednak taki sposób jest przez wielu określany jako najbardziej sprawiedliwy i miarodajny — mówi dyrektor Wydziału Środowiska Urzędu Miasta Olsztyna Zdzisław Zdanowski. — Każda zamieszkująca nieruchomość osoba generuje zużycie wody niezależnie od tego, czy została przez właściciela nieruchomości zgłoszona jako wytwórca odpadów, czy też obowiązek ten nie został dopełniony.

Stawka, jaka zostanie zaproponowana podczas lutowej sesji Rady Miasta, to 8,40 zł za m3 zużytej wody. Została wyliczona na podstawie prognozowanych kosztów utrzymania systemu gospodarowania odpadami, które zostały podzielone przez liczbę metrów sześciennych wody zużytej przez mieszkańców w 2020 roku na cele bytowe.

źródło: UM Olsztyn

eprasa.pl 4acc0919ac

NIE ZOSTAWIAJ DZIECKA W AUCIE!

PRAWO Minuty, a nawet sekundy mogą decydować o życiu dziecka pozostawionego w aucie. Niskie temperatury stanowią naprawdę wielkie niebezpieczeństwo dla maluchów. Jak się zachować, kiedy widzimy dziecko za szybą cudzego auta?

Gorzów Wielkopolski. Ostatni dzień stycznia, kilkustopniowy mróz. Przechodząca parkingiem kobieta zauważa przez szybę fiata siedzące w nim dziecko. Rozgląda się dookoła. Gdzieś musi być przecież jego opiekun. Ale dorosły nie przychodzi. Mijają minuty. Kobieta niepokoi się, że dziecko w aucie jest samo. Postanawia nie czekać ani chwili dłużej. Zawiadamia policję. Funkcjonariusze błyskawicznie pojawiają się na miejscu zdarzenia. Próbują nawiązać kontakt z chłopcem, pukają w szybę, ale bez skutku. Dziecko nie daje żadnych oznak życia. Wybijają szybę i otwierają samochód. Chłopiec trzęsie się z zimna, jest wychłodzony i blady. Policjanci podają mu gorącą herbatę. Po kilku łykach, chłopiec zaczyna dopiero rozmawiać. Ma dziesięć lat i na zakupy przyjechał z mamą. Miało jej nie być tylko kilka minut. Policjanci szacują, że chłopiec bez opieki był co najmniej pół godziny. Jak mówią, mogło się to dla niego skończyć tragicznie.

O TYM, ŻE POZOSTAWIENIE DZIECKA SAMEGO W AUCIE LATEM MOŻE SIĘ SKOŃCZYĆ DLA NIEGO TRAGICZNIE MÓWIŁO SIĘ WIELOKROTNIE. ALE MRÓZ MOŻE BYĆ TAK SAMO ZABÓJCZY DLA DZIECKA JAK NAGRZANY SAMOCHÓD.

Fot. pixabay

Opiekunowie dziecka pozostawionego w aucie nie mogą liczyć na łagodne potraktowanie

— Na terenie Olsztyna i powiatu olsztyńskiego policjanci nie odnotowali tego typu interwencji. Należy zaznaczyć, że takie interwencje zdarzają się zwłaszcza latem, gdy temperatura na zewnątrz jest wysoka, niemniej jednak wystawianie organizmu na dłuższe działanie niskich temperatur również stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia ludzkiego — mówi podkom. Rafał Prokopczyk z biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. I apeluje: — Pamiętajmy, aby w każdej takiej sytuacji nie przechodzić obok zagrożenia obojętnie. Pamiętajmy również o tym, że w przypadku uzasadnionego podejrzenia, że życie i zdrowie pozostawionego w aucie dziecka jest zagrożone możemy w sposób bezpieczny wybić szybę. Każde tego typu zagrożenie należy niezwłocznie zgłosić służbom ratunkowym. Czasem jeden telefon może uratować komuś życie.

ZGODNIE Z ART. 106 KODEKSU WYKROCZEŃ KTO, MAJĄC OBOWIĄZEK OPIEKI LUB NADZORU NAD MAŁOLETNIM DO LAT 7 ALBO NAD INNĄ OSOBĄ NIEZDOLNĄ ROZPOZNAĆ LUB OBRONIĆ SIĘ PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM, DOPUSZCZA DO JEJ PRZEBYWANIA W OKOLICZNOŚCIACH NIEBEZPIECZNYCH DLA ZDROWIA CZŁOWIEKA, PODLEGA KARZE GRZYWNY ALBO KARZE NAGANY.

Ukarać mandatem rodziców lub opiekunów mogą nie tylko policjanci, ale także strażacy. A co jeśli dziecku zamkniętemu w aucie akurat szczęśliwie nic się nie stanie? Opiekunowie nie mogą liczyć na łagodne potraktowanie. Osoba, która zostawiła dziecko w aucie i tak będzie karana za wykroczenie, nawet jeśli dziecku nic się nie stało.

Kwestia samodzielności dziecka budzi wiele kontrowersji. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, pozostawienie dziecka do lat 7 bez opieki może zostać uznane za wykroczenie, które jest zagrożone karą grzywny bądź nagany. Zasady te pozostawiają jednak spore pole do interpretacji.

Ile lat może mieć dziecko, by zostało samo w domu? Art. 106 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń brzmi następująco: „kto, mając obowiązek opieki lub nadzoru nad małoletnim do lat 7 albo nad inną osobą niezdolną rozpoznać lub obronić się przed niebezpieczeństwem, dopuszcza do jej przebywania w okolicznościach niebezpiecznych dla zdrowia człowieka, podlega karze grzywny albo karze nagany.

Eksperci wskazują jednak na graniczny wiek wynoszący 10, a nawet 13 lat. Warto podkreślić jeszcze, że w przypadku dzieci niepełnosprawnych, rozgraniczenie wieku nie obowiązuje. Psychologowie zaznaczają, że dziecko może zostać samo w domu, kiedy jest na to emocjonalnie i psychicznie gotowe.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

JEDNYM Z NAJBARDZIEJ WSTRZĄSAJĄCYCH WYDARZEŃ OSTATNICH LAT BYŁA ŚMIERĆ 3-LETNIEJ OLIWKI Z RYBNIKA. DZIEWCZYNKA ZMARŁA W MĘCZARNIACH, PO TYM, JAK JEJ OJCIEC ZOSTAWIŁ JĄ W NAGRZANYM AUCIE I POSZEDŁ DO PRACY. ZOSTAŁ SKAZANY NA ROK WIĘZIENIA W ZAWIESZENIU. SĄD UZNAŁ, ŻE TRAGICZNA ŚMIERĆ CÓRKI JEST DLA NIEGO WYSTARCZAJĄCĄ KARĄ.

WARTO WIEDZIEĆ! DYŻURY TELEFONICZNE EKSPERTÓW ZUS W LUTYM

Na zainteresowanych czekają doradcy, którzy będą odpowiadali na pytania z różnej tematyki.

- **4 lutego**, w godz. 10.00-12.00, pod numerem telefonu 89 752 98 05 czekają doradcy z Inspektoratu w Kętrzynie, odpowiedzą na pytania z zakresu : „Tarcza antykryzysowa 6.0"
- **5 lutego**, w godz. 10.00-12.00, pod numerem telefonu 87 629 12 30 czekają eksperci z inspektoratu w Ełku, którzy udzielą informacji z zakresu : „Zasady nabywania prawa do emerytury powszechnej"
- **9 lutego**, w godz. 9.00-12.00, pod numerem telefonu 89 624 76 40 czekają eksperci z inspektoratu w Szczytnie, specjalizujący się w tematyce : „Renta z tytułu niezdolności do pracy" oraz w godz. 10.00 – 12.00, pod numerem telefonu 87 629 12 30 czekają eksperci z inspektoratu w Ełku, którzy udzielą informacji z zakresu : „Zasady nabywania prawa do emerytury powszechnej"
- **10 lutego**, w godz. 8.00-10.00, pod numerem telefonu 89 762 08 22 wew.142 czekają eksperci z Inspektoratu w Bartoszycach, udzielą informacji z zakresu : „Tarcza 6.0" oraz pod numerem telefonów 87 428 71 97 w. 133 i 87 427 25 20, eksperci z inspektoratu z Giżycka i Węgorzewa odpowiedzą na pytania dotyczące „Nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego"
- **12 lutego**, w godz. 89.00-10.00, pod numerem telefonu 89 521 45 27 czekają doradcy z oddziału w Olsztynie, będą odpowiadać na pytania z zakresu : „ZUS RUD -obowiązek zgłaszania do ZUS umów o dzieło"
- **15 lutego**, w godz. 9.00-11.00, pod numerem telefonu 87 428 71 97 w. 127 czekają eksperci z Inspektoratu w Giżycku, udzielą odpowiedzi z zakresu : „Świadczenie rehabilitacyjne - w świetle ustawy o COVID-19 art. 15zc ust. 2"
- **16 lutego**, w godz. 10.00-12.00, pod numerem telefonu 87 629 12 30 czekają eksperci z inspektoratu w Ełku, którzy udzielą informacji z zakresu :„ ZUS RUD -obowiązek zgłaszania do ZUS umów o dzieło"
- **18 lutego**, w godz. 8.00-10.00, pod numerem telefonu 89 521 45 27 czekają doradcy z oddziału w Olsztynie, będą udzielać informacji z zakresu :„ ZUS RUD -obowiązek zgłaszania do ZUS umów o dzieło"
- **23 lutego**, w godz. 9.00-12.00, pod numerem telefonu 89 624 76 39 czekają eksperci z inspektoratu w Szczytnie, pomogą w uzyskaniu odpowiedzi na pytania z zakresu: „ZUS RUD - obowiązek zgłaszania do ZUS umów o dzieło"

Wszystkie informacje odnośnie dyżurów są zamieszczone na stronie internetowej HYPERLINK „https://www.zus.pl/o-zus/kalendarium" https://www.zus.pl/o-zus/kalendarium. Osoby chętne do skorzystania z porad ekspertów zachęcamy do bieżącego śledzenia informacji w zakładce szkolenia i wydarzenia. **inf. ZUS**

eprasa.pl 4acc0919ac

STRATEGIA ROZWOJU UWM PRZYJĘTA

NAUKA Strategia rozwoju UWM na lata 2021-2030 otrzymała pozytywną opinię Senatu. Długofalowy, kompleksowy plan obejmujący wszystkie obszary funkcjonowania uczelni przedstawił Senatowi 29 stycznia rektor prof. Jerzy Przyborowski.

Zaprezentowana na posiedzeniu Senatu strategia rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego to autorska koncepcja prof. Jerzego Przyborowskiego. Jej elementy stanowiły część programu wyborczego profesora, kiedy ubiegał się o stanowisko rektora UWM. Jako cel priorytetowy prof. Przyborowski wskazywał wtedy spełnienie warunków konkursu Ministerstwa Nauki i Edukacji „Inicjatywa doskonałości — uczelnia badawcza". Spełnienie tych kryteriów pozwoli bowiem wprowadzić UWM do grona najlepszych ośrodków naukowych w kraju.

Nad szczegółową strategią rozwoju obejmującą lata 2021-2030 Kolegium Rektorskie UWM pracowało przez kilka ostatnich miesięcy minionego roku. Strategia uzyskała jednomyślną aprobatę Rady Uczelni, senackiej komisji ds. rozwoju i finansów, a teraz pozytywnie zaopiniował ją Senat, głosując również jednomyślnie za wprowadzeniem do realizacji.

— To jeden z najważniejszych dokumentów określających funkcjonowanie Uniwersytetu i kierunki jego rozwoju. Dziękuję za ten ogromny kredyt zaufania. Liczę, że tę strategię, ambitną, to prawda, uda nam się wspólnym wysiłkiem zrealizować, aby uniwersytet wykorzystał swój potencjał — zwrócił się do członków Senatu rektor prof. Jerzy Przyborowski i zacytował maksymę Seneki: „Nie ośmielamy się robić wielu rzeczy, ponieważ są one trudne. Ale są takie, ponieważ nie odważamy się ich spróbować".

JAK ZAZNACZYŁA PROF. JOANNA OSTROUCH-KAMIŃSKA, DZIEKAN WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH, RÓWNIEŻ RADA REKTORSKA, PO ZAPOZNANIU SIĘ Z PLANEM ROZWOJU UWM, UDZIELIŁA TEMU DOKUMENTOWI SWEGO POPARCIA.

Strategia rozwoju UWM uzyskała wcześniej pełną akceptację Rady Uczelni. Opinię tego gremium przedstawił członkom Senatu uczestniczący w posiedzeniu prof. Marek Chmaj, przewodniczący Rady.

— Widzimy skalę zamierzeń dostosowanych do położenia i szczególnych warunków Uniwersytetu, a także otoczenia naukowego i społecznego. Bardzo wysoko oceniliśmy strategię i w głosowaniu jednogłośnie zaakceptowaliśmy ją — podkreślał prof. Chmaj.

Przyjęty plan rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego nakreśla 6 priorytetowych celów: spełnienie kryteriów konkursu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Inicjatywa doskonałości — uczelnia badawcza"; rozwój dotychczasowych i nowych dyscyplin naukowych, perspektywicznych z punktu widzenia potrzeb regionu i kraju; zapewnienie przyjaznych warunków studiowania i pracy; wsparcie rozwoju osobistego studentów i pracowników uniwersytetu, nowoczesny system zarządzania i zapewnienie uniwersytetowi stabilnych warunków finansowych oraz umocnienie marki uniwersytetu w kraju i za granicą poprzez profesjonalną promocję.

Długofalowej strategii rozwoju towarzyszy precyzyjny plan realizacji, który również został przedstawiony Senatowi przez rektora prof. Przyborowskiego i który, również jednomyślnie w głosowaniu, został zaakceptowany przez Senat. Zgodnie z planem, cele główne będą realizowane etapami, do których przypisano szczegółowe cele operacyjne. Plan zawiera też źródła finansowania poszczególnych działań oraz nazwiska osób odpowiedzialnych za zadania.

Pierwszy etap realizacji obejmuje bieżący rok. Czeka w nim uczelnię 110 ambitnych zadań. Przede wszystkim uniwersytet chce się jak najlepiej przygotować do najbliższej ewaluacji, aby utrzymać obecne i uzyskać nowe uprawnienia. Do działań zaplanowanych na ten rok należeć będą m.in. monitoring aktywności publikacyjnej pracowników naukowych, promocja programu grantowego Horyzont Europa, coaching dla naukowców zainteresowanych tym programem oraz złożenie wniosków do NAWA o umiędzynarodowienie szkoły doktorskiej.

Władze uczelni chcą również przejrzeć i zweryfikować ofertę dydaktyczną (również angielskojęzyczną), rozpocząć wdrażanie nowoczesnego systemu bibliotecznego „ALMA" oraz wdrożyć pilotażowo centralny system zarządzania infrastrukturą dydaktyczną.

W planie na 2021 r. zostały zapisane również działania przygotowujące projekt oraz aplikację o środki finansowe z UE na budowę Centrum Kształcenia Medycznego dla Szkoły Zdrowia Publicznego.

Opracowana zostanie koncepcja centralizacji obsługi studentów i doktorantów w zakresie świadczeń pomocy materialnej, a także koncepcja funkcjonowania centrum obsługi studentów zagranicznych.

Zmiany obejmą dotychczasowy obieg dokumentów – na uniwersytecie powstanie kancelaria ogólna i rozpocznie się wdrażanie elektronicznego obiegu dokumentów.

Jednym z kluczowych zadań będzie też poprowadzenie kampanii marketingowej w internecie, a przede wszystkim personalizowanie kampanii promocyjnych i dopasowanie jej do różnych grup docelowych. Powstanie również nowa uczelniana internetowa strona angielskojęzyczna oraz angielskojęzyczne profile uczelni w mediach społecznościowych. Władze uczelni chcą również złożyć aplikacje do międzynarodowych rankingów szkół wyższych.

Plan realizacji strategii rozwoju UWM również uzyskał jednogłośną pozytywną opinię Rady Uczelni.

— Jestem bardzo wdzięczny państwu za poparcie i liczę, że dacie się państwo zaprosić wszyscy do realizacji planu rozwoju uniwersytetu — dziękował członkom Senatu prof. Przyborowski.

Strategia rozwoju UWM wchodzi w życie z dniem podjęcia przez Senat uchwały rekomendującej.

W dalszej części obrad Senat zaopiniował pozytywnie sprawozdanie z działalności Rady Uczelni w kadencji 2019-2020 oraz wysłuchał przygotowanej przez prof. Pawła Wysockiego, prorektora ds. kształcenia, analizy realizacji zaleceń i rekomendacji dla jednostek uniwersyteckich w zakresie doskonalenia funkcjonowania wewnętrznego systemu zapewniania jakości kształcenia w roku akademickim 2019/2020

źródło: uwm.edu.pl, Małgorzata Hołubowska

Fot. Janusz Pająk

Strategia rozwoju UWM to autorska koncepcja prof. Jerzego Przyborowskiego

SZEŚĆ CELÓW PLANU ROZWOJU UWM

1. spełnienie kryteriów konkursu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Inicjatywa doskonałości — uczelnia badawcza"
2. rozwój dotychczasowych i nowych dyscyplin naukowych, perspektywicznych z punktu widzenia potrzeb regionu i kraju
3. zapewnienie przyjaznych warunków studiowania i pracy
4. wsparcie rozwoju osobistego studentów i pracowników uniwersytetu
5. nowoczesny system zarządzania i zapewnienie uniwersytetowi stabilnych warunków finansowych
6. umocnienie marki uniwersytetu w kraju i za granicą poprzez profesjonalną promocję

Fot. Janusz Pająk

Nad szczegółową strategią rozwoju obejmującą lata 2021-2030 Kolegium Rektorskie UWM pracowało przez kilka ostatnich miesięcy minionego roku

eprasa.pl 4acc0919ac

CZYJAŚ AKTYWNOŚĆ DAJE NAM KOPA

OBYCZAJE\\\ Nowy rok, nowe wyzwania. Rzucamy słodycze, alkohol, papierosy i napoje energetyczne. Rzeczywiście chcemy żyć zdrowo czy ulegamy nowym modom? A może robimy to nie dla siebie, ale po to, żeby zaistnieć w mediach społecznościowych?

Rafał Mroczek, aktor, który zasłynął z roli Pawła w „M jak miłość", pochwalił się na Instagramie, że już od 40 dni nie pije kawy. Na pytanie zdziwionych fanek, czemu odmawia sobie tej przyjemności, odpowiedział, że chce pokazać siłę charakteru.

Nowy rok, nowe wyzwania. I postanowienia. Z ogólnopolskiego badania opinii społecznej, wykonanego przez UCE Research i Syno Poland dla platformy Therapify, wynika, że w 2021 roku Polacy zamierzają głównie ograniczyć bądź całkiem porzucić używki.

Najwięcej z nas zrezygnowało ze słodyczy (36 proc.), z alkoholu (26,7 proc.), papierosów lub tytoniu (22,1 proc.) a także napojów energetycznych (12 proc.)

Dlaczego? — To są jedne z najpopularniejszych i najbardziej dostępnych w naszym kraju używek. Jednocześnie to właśnie o ich szkodliwości najwięcej mówi się w mediach. Zebrane wyniki świadczą o tym, że Polacy stają się coraz bardziej świadomi i podejmują decyzje o zmianach w trosce o swoje zdrowie — komentuje Damian Markowski, ekspert z Therapify, cytowany przez portal money.pl.

Fot. arch. prywatne

Izabela Wójcik: Dzielę się aktywnością w sieci, ale nie na pokaz

Fot. arch. prywatne

Paweł Pszczółkowski bardzo chętnie dzieli się w mediach społecznościowych sportowymi wyzwaniami

Innego zdania jest dr Maciej Dębski, socjolog problemów społecznych, ekspert w dziedzinie uzależnień od substancji psychoaktywnych, który uważa, że nie kierują nami pobudki zdrowotne, ale... chęć pochwalenia się w mediach społecznościowych. Bo jak zrezygnujemy ze słodyczy, to schudniemy i poprawi się nasza sylwetka. A my chętnie zaprezentujemy się w mediach społecznościowych w nowej odsłonie.

Powodem do dumy może być także przystąpienie do sportowego wyzwania i zaprezentowanie efektów w sieci.

— Nie zgadzam się, że jak ktoś podejmuje jakąś aktywność, to robi to tylko na pokaz — uważa Izabela Wójcik z Olsztyna, biegaczka, prywatnie żona i mama dwójki dzieci. — Ale mój mąż tak sądzi. Ostatnio mieliśmy rozmowę na ten temat. Mąż uważa, że jesteśmy aktywni po to, żeby pochwalić się na Facebooku.

Izabela również dzieli się swoją aktywnością i osiągnięciami w mediach społecznościowych. Dlaczego? — Wiem, że w ten sposób motywuję innych. Widzę, że osoby, które dotąd nie miały odrobiny ruchu, zaczynają się ruszać. Mówią mi o tym. Widzą, że mnie udaje się łączyć obowiązki zawodowe i domowe z aktywnością. To działa w dwie strony, bo ja też inspiruję się innymi. Pokazywanie aktywności przez innych bardzo na mnie wpływa.

Teraz Iza przystąpiła do wyzwania: „6 dni i 30 aktywności dziennie". Swoimi sukcesami dzieli się na Facebooku.

Z kolei Paweł Pszczółkowski, lekkoatleta z Olsztyna uważa, że bardzo dobrym pomysłem jest wrzucanie zdjęć czy filmów z aktywności. — Zwłaszcza, jeśli tą osobą jest ktoś, kto inspiruje i jest dla kogoś wzorem — podkreśla. — To powoduje, że inna osoba może zmienić swoje nawyki. Bo my chcemy taką osobę z osiągnięciami, po prostu naśladować.

Paweł Pszczółkowski sam lubi dzielić się swoją aktywnością na Facebooku i na Instagramie. — To jest także motywacja dla mnie — zaznacza. — Bo jeśli powiadamiam kogoś, że przystępuję do jakiegoś wyzwania, to jestem pod presją. Muszę dać radę. A to daje kopa.

Olsztyński lekkoatleta jest mistrzem krótkich dystansów. Jednak postanowił rzucić sobie wyzwanie i sprawdzić się na dłuższych trasach. Pokonał 53 km z satysfakcjonującym wynikiem i podzielił się tym w sieci. Dostał mnóstwo informacji zwrotnych. — Jestem pasjonatem i będę promować to, co robię. Mamy pandemię, mniej wychodzimy z domy, częściej pracujemy zdalnie. Przybywa nam dodatkowych kilogramów. To dobrze, że przystępujemy do różnych sportowych wyzwań — kwituje.

Z kolei 25,9 proc. badanych stwierdziło, że niczego nie zamierza zmieniać. Natomiast 8,1 proc. nie miało jeszcze wyrobionego zdania w tej kwestii. Jak wiadomo, nie wszyscy Polacy miewają problemy z używkami. Okazjonalne spożywanie alkoholu, zjedzenie ciastka czy wypicie filiżanki kawy nie jest zbyt szkodliwe w przypadku zdrowej osoby.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a. tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

> Z WIELU BADAŃ RYNKU WYNIKA, ŻE POLACY W DUŻEJ CZĘŚCI W I KWARTALE BR. ZAMIERZAJĄ OGRANICZYĆ SWOJE WYDATKI W SKLEPACH. W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI CHCĄ ZAOSZCZĘDZIĆ NA SŁODYCZACH I PRZEKĄSKACH, NA TRZECIM MIEJSCU – NA ALKOHOLU, A NA PIĄTYM – NA PAPIEROSACH I TYTONIU.

NOWA PRZYSTAŃ KAJAKOWA W... MUZEUM WOJSKA

Szlak wiodący Orzyszą wzbogacił się o kolejny cenny punkt. Na terenie Muzeum Wojska, Wojskowości i Ziemi Orzyskiej, graniczącym bezpośrednio z rzeką, powstała przystań kajakowa.

Szlak im. Michała Kajki, bo o nim mowa, liczy 58,4 km. Przez przyjezdnych jest zachwalany jako ten, w którym przyroda — na większej części owego dystansu — pozostała niezmieniona od dziesiątek lat. I choć dotychczas nie spotykano na nim tłumów, to najwyraźniej czynione są kroki ku temu, by kajakarska frekwencja rosła.

Pomóc powinna w tym nowa przystań kajakowa. Umożliwia bowiem nie tylko przerwę od wiosłowania, ale i zapewnia szereg atrakcji. Najmłodsi wodniacy — tuż po zejściu na ląd — mogą ruszyć na bogaty, inspirowany historią plac zabaw. Nie brak także muzealnych eksponatów, jak np. ciężki sprzęt w postaci czołgu czy działa. — Po więcej ciekawostek historycznych z tego terenu zapraszamy zawsze do środka — słyszymy w muzeum.

fot. Kamil Kierzkowski

Potencjał miejsca jest, choć obecnie przykryty śniegiem

W pobliżu przystani nie brak naturalnie i innych ważnych — zwłaszcza z perspektywy przepływającego turysty — elementów, jak np. toalety czy wiaty, pod którymi można się schronić, gdyby podróżników złapały niekorzystne warunki atmosferyczne. Co więcej, korzystnie na bezpieczeństwo pozostawionego sprzęt kajakowego wpływa zamontowany w owym miejscu monitoring.

Skąd taki punkt na Orzyszy? To efekt projektu pn. „Budowa przystani na szlaku kajakowym „Śladem Michała Kajki" wraz z infrastrukturą towarzyszącą". Otrzymał on bardzo wysoką, trzecią lokatę w konkursie „Łączy nas turystyka", ogłoszonym w 2020 roku przez województwo warmińsko-mazurskie (całość powstała przy pomocy finansowej wojewódzkiego samorządu).

Kamil Kierzkowski

eprasa.pl 4acc0919ac

SZTUCZNA GOLONKA ZAMIAST PRAWDZIWEJ?

RYNEK Produkcja mięsa to jedna z najbardziej uciążliwych gałęzi przemysłu dla środowiska. Pochłania około 40 proc. ziemi uprawnej, 30 proc. czystej wody, a 18 proc. gazów cieplarnianych wytwarzanych przez człowieka pochodzi z hodowli zwierząt rzeźnych.

Jeśli chcemy uniknąć katastrofy ekologicznej spowodowanej produkcją mięsa, potrzebujemy rozsądnej alternatywy. Jedną z takich alternatyw może stać się tzw. czyste mięso, zwane także mięsem z probówki. Do jego wytworzenia naukowcy używają komórek macierzystych, czyli pierwotnych komórek organizmu. Posiadają one zdolność do szybkiego namnażania się oraz przekształcania w dowolne komórki budulcowe dla tkanek lub narządów. Znajdziemy je m.in. w szpiku kostnym, sznurze pępowinowym i krwi pępowinowej. Pobiera się je z żywego organizmu, a sama procedura jest dość prosta i bezbolesna.

Fot. pixabay.com

Wegetarianie z pewnością pozostaną przy daniach z warzyw, pseudomięso ich nie interesuje

EFEKT PO SZEŚCIU TYGODNIACH

Pobrane komórki macierzyste rozmnaża się, dopóki nie powstanie tkanka mięśniowa, co zajmuje około dwóch tygodni. W ten sam sposób hoduje się tłuszcz. Obie tkanki łączy się, po czym dodaje barwniki. Nadają one sztucznemu mięsu bardziej naturalnego koloru.

Opisany proces zajmuje dwa miesiące. W ciągu 4-6 tygodni z pobranego kawałka mięśnia o długości 1 cm i średnicy 1 mm można wytworzyć 10 000 kg mięsa. Pozwala to zaoszczędzić ogromne zasoby wody, paszy oraz przestrzeni, jakiej wymaga tradycyjny chów. Przy okazji zmniejsza się ilość CO_2 i metanu, uwalnianego do atmosfery.

Sztuczna golonka na pewno zyska sympatię osób, które przejmują się losem braci mniejszych. Mięso z probówki jest bowiem mięsem bezkrwawym w sensie przenośnym i dosłownym. Jego produkcja i sprzedaż nie wymaga transportu do rzeźni ani zabijania. Hodowla tkanek zwierzęcych w probówce eliminuje problem chowu klatkowego oraz innych nieetycznych praktyk, stosowanych przez producentów żywności.

Zwolennicy mięsa in vitro wierzą, że będzie ono zdrowsze nie tylko dla środowiska, ale i konsumenta. Jeśli naukowcy zdołają dokładnie zaplanować skład tkanek, stanie się możliwe np. włączanie komórek ryb do wołowiny. W efekcie w jej składzie znajdziemy korzystne dla zdrowia kwasy tłuszczowe omega-3. Mięso z próbówki ma być także wolne od antybiotyków.

NA LIŚCIU SZPINAKU

Zaawansowane prace nad czystym mięsem trwają na całym świecie. W Polsce w październiku 2019 roku mięso in vitro uzyskano w warszawskim Centrum Nauki Kopernik. Szef laboratorium biologicznego, Stanisław Łobziak, stworzył „mięsnego liścia". Jak tego dokonał? „Komórki mięśniowe kurczaka zostały umieszczone na celulozowym szkielecie liścia szpinaku, który stanowił swoiste „rusztowanie" działające niczym układ krwionośny, czyli zaopatrujące komórki mięśniowe w niezbędne substancje odżywcze" — wyjaśnia Klaudia Wcisło na łamach serwisu akademiadietetyki.pl.

Istotne zalety innowacyjnego produktu spożywczego nie eliminują niestety potencjalnych zagrożeń. Ludzki organizm nie stykał się wcześniej z podobnym typem żywności. Jakie zdrowotne skutki przyniesie po dłuższym czasie? W tej chwili nie sposób tego przewidzieć. Kolejna wątpliwość wiąże się z wpływem nowej gałęzi przemysłu na otoczenie. Po pierwsze sztuczne mięso również potrzebuje pokarmu do rozwoju. Po drugie, jak każdy organizm żywy, może być atakowane przez szkodliwe drobnoustroje, takie jak np. bakterie, wirusy, czy grzyby. Wraz z produkcją sztucznego mięsa na skalę masową konieczna stanie się również masowa produkcja środków ochrony tych tkanek. Czy będą one neutralne dla środowiska?

KAWAŁEK ZA MILION DOLARÓW

Zanim jednak kurczaki z probówki trafią do osiedlowego spożywczaka, minie sporo czasu. Póki co największą przeszkodą jest cena. W 2008 roku wyprodukowanie w laboratorium 250 gramów sztucznej wołowiny kosztowało około 1 mln dolarów. W 2013 roku za jeden burger stworzony podobna metodą trzeba było zapłacić 250 tys. euro. Dzięki postępowi technologicznemu już w 2018 roku cenę takiego burgera udało się obniżyć do 10 euro. Takie jedzenie wciąż jednak nie jest w stanie konkurować z mięsem tradycyjnym ani cenowo, ani smakowo. „Moment wprowadzenia na rynek czystego mięsa opóźni też legislacja, czyli tworzenie regulacji dotyczących tego zupełnie nowego produktu spożywczego. Przedstawiciele sektora mięsnego zaczęli już walczyć z zagrożeniem na swoim rynku domagając się zakazów stosowania słowa „mięso" w nazwach produktów produkowanych w laboratoriach" czytamy na stronie akademiadietetyki.pl.

NIE WRÓCĘ DO MIĘSA

Pojawienie się zupełnie nowego towaru na runku z pewnością stanie się sensacją. Czy zmieni na stałe nasze nawyki żywieniowe? Wątpliwości co do tego ma Wojciech Markowski, wegetarianin mieszkający w okolicach Ostródy.

Fot. pixabay.com

Mięsożercy na razie delektują się „prawdziwym" mięsem

— Jeśli chodzi o mnie, to na pewno mógłbym skosztować takiego dania z ciekawości — przyznaje. — Ale nie sądzę, by produkt ten wszedł na stałe do mojego menu. Niezależnie od tego, jak smakuje. Po prostu nie jem mięsa. Nie brakuje mi go, nie potrzebuję go ani dla zdrowia fizycznego, ani psychicznego. Mięso probówki na pewno nie jest czymś, na co z utęsknieniem czekam. W dzisiejszych czasach jesteśmy w stanie, w większości przypadków, przeżyć na diecie bezmięsnej. Jestem od czternastu lat wegetarianinem. Odkąd odstawiłem mięso, zauważyłem tylko jedną różnicę. Mój organizm może przyswoić mniej alkoholu — zdradza.

Nasz rozmówca nie chce wracać do jedzenia mięsa także ze względów moralnych i ekologicznych. Teza, jakoby kurczaki z probówki były całkowicie bezpieczne dla środowiska, nie do końca go przekonuje.

— Oczywiście w laboratoriach na małą skalę można sobie pozwolić na produkowanie czegoś w formie bardziej przyjaznej dla środowiska. Ale produkcja masowa raczej wymusi wprowadzenie kilku istotnych zmian. Przypuszczam, że nie będą one obojętne dla przyrody.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że tzw. sztuczne mięso można produkować również z roślinnych odpowiedników. Są one wykonywane z soi czy z grzybów (boczniak ostrygowaty), które świetnie naśladują smak mięsa.

NABIERAJĄ ROZPĘDU

Giełdowe notowania producentów sztucznego mięsa nieustannie rosną. Według specjalistów z Allied Market Research, w ciągu najbliższych 7 lat rynek ten będzie notował wzrost o 7,7 proc. każdego roku. W 2023 roku branża mięsnych substytutów osiągnie wartość niemal 6,5 mld. dolarów. Tak wynika z raportu MarketsandMarkets. Prywatne firmy produkujące mięso z probówki już teraz nabierają rozpędu. W 2019 roku spółki te przeznaczyły 50 mln dolarów no nowe inwestycje, co pokazują dane opracowane przez Good Food Institute.

PAWEŁ SNOPKOW
p.snopkow@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 4acc0919ac

SYSTEM BEZGOTÓWKOWY W STAROSTWIE

INFORMATYZACJA\\\ Przejście na system bezgotówkowy jest kolejnym krokiem w kierunku informatyzacji pracy olsztyńskiego starostwa. Klientów czekają zmiany związane z formą płatności.

Wkrótce olsztyńskie Starostwo Powiatowe przejdzie na całkowicie bezgotówkową obsługę petentów z użyciem terminali płatniczych. Kartą będzie można wnieść opłaty bezpośrednio w wydziałach komunikacji, geodezji oraz ochrony środowiska.

Do tej pory petenci mogli regulować należności z tytułu opłat urzędowych gotówką lub bezgotówkowo na właściwe rachunki starostwa w punkcie obsługi kasowej znajdującym się w siedzibie starostwa prowadzonym przez wyspecjalizowaną firmę.

– W tej chwili ta usługa kosztuje nas już prawie 85 tys. złotych rocznie, postanowiliśmy więc nie przedłużać wygasającej z końcem marca umowy i wprowadzić rozwiązanie zdecydowanie tańsze, ale i zdecydowanie wygodniejsze dla osób, które załatwiają u nas swoje sprawy – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński. – Większość z nas na co dzień posługuje się kartami płatniczymi lub też innymi formami płatności elektronicznej i to nie tylko z powodu pandemii COVID-19.

W NAJBLIŻSZYM CZASIE JUŻ BEZPOŚREDNIO PRZY STANOWISKACH OBSŁUGI INTERESANTÓW BĘDZIE MOŻNA WNIEŚĆ OPŁATY KOMUNIKACYJNE, GEODEZYJNE, OPŁATY ZA WYDANIE KART WĘDKARSKICH CZY OPŁATY ZA REJESTRACJĘ JACHTU.

Petenci muszą się jednak liczyć z tym, że będą musieli ponieść dodatkową opłatę manipulacyjną za transakcję kartą, którą pobiera operator systemu – Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych – w wysokości 2 zł bez względu na kwotę transakcji.

– Tańszym rozwiązaniem jest dokonanie opłat w systemie home bankigu, co może zrobić praktycznie każdy posiadacz konta bankowego za pomocą komputera czy smartfonu i z wydrukiem potwierdzającym taki przelew przyjść do urzędu – dodaje Joanna Dulniawka, główna księgowa starostwa. — Informacje o numerach rachunków i kwotach, jakie należy uiścić z tytułu poszczególnych opłat dostępne są na naszych stronach internetowych.

OD 1 KWIETNIA 2021 ROKU DOKONANIE PŁATNOŚCI GOTÓWKĄ BĘDZIE MOŻLIWE JUŻ TYLKO NA POCZCIE LUB W ODDZIAŁACH BANKÓW.

Przejście na system bezgotówkowy jest kolejnym krokiem w kierunku informatyzacji pracy olsztyńskiego starostwa.

Jak wynika z informacji Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego z początkiem lutego mają wejść w życie nowe przepisy umożliwiające inwestorom elektroniczne przesłanie formularzy wniosków związanych z procesami inwestycyjno-budowlanymi, między innymi takimi jak wniosek o zmianę sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części, zawiadomienie organu nadzoru budowlanego o zamierzonym terminie rozpoczęcia robót budowlanych, wniosek o pozwolenie na rozbiórkę, wniosek o przeniesienie decyzji o pozwoleniu na budowę czy też zgłoszenie rozbiórki.

Fot. starostwo powiatowe

Andrzej Abako, starosta olsztyński: Wprowadzamy rozwiązanie tańsze i wygodniejsze dla osób, które załatwiają u nas swoje sprawy

Dodatkowe formularze objęte nowelizacją Prawa budowlanego, w tym w szczególności wniosek o pozwolenie na budowę wraz z projektem budowlanym w formie elektronicznej, będzie można złożyć do organu w sposób elektroniczny od lipca.

W ubiegłym roku system ten był testowany przez siedemnaście urzędów z całej Polski, w tym i Starostwo Powiatowe w Olsztynie.

— Jesteśmy na to już przygotowani — zapewnia Grzegorz Wieczorek, dyrektor Wydziału Budownictwa i Inwestycji olsztyńskiego starostwa. — Generator wniosków jest prosty w obsłudze i z pewnością osoby nim się posługujące dadzą sobie radę z wypełnieniem odpowiednich formularzy.

Z PEWNOŚCIĄ TEŻ BĘDZIE TO DUŻE UŁATWIENIE DLA INWESTORÓW, ARCHITEKTÓW I INŻYNIERÓW, A TAKŻE DLA NAS.

— Od kilku lat w olsztyńskim starostwie z powodzeniem działa także geoportal geodezyjny, który pozwala na dostęp do olbrzymiej ilości danych, takich jak ewidencja gruntów i budynków, sieć uzbrojenia terenu i danych topograficznych itp., przez 24 na dobę przez 7 dni w tygodniu — dodaje dyrektor Wieczorek. — Swoje zalety system pokazuje szczególnie teraz, w czasie ograniczeń w funkcjonowaniu urzędu spowodowanych koronawirusem.

– Epidemia niejako zmusza nas, jak i petentów, do przejścia w „tryb on-line", co okazuje się przynosi korzyści obu stronom – dodaje starosta Abako. – Między innymi zbieramy generalnie pozytywne opinie dotyczące, wprowadzonego w marcu ubiegłego roku w związku z pandemią, elektronicznego systemu zapisów na wizyty w urzędzie, szczególnie do Wydziału Komunikacji, który pozwala na umówienie się na konkretny dzień i godzinę. Ułatwiło to życie naszym petentom i poprawiło tempo załatwiania ich spraw.

źródło: starostwo powiatowe w Olsztynie

POWIAT OLSZTYŃSKI W MEDIACH

Czy większe zainteresowanie działaniami powiatu było w mediach tradycyjnych czy internecie? — na te i inne pytania chciało poznać odpowiedzi starostwo powiatowe w Olsztynie.

Jaki temat cieszył się największym zainteresowaniem? Ile warte są działania Starostwa Powiatowego w Olsztynie z zakresu komunikacji? Odpowiedzi między innymi na te pytania dała analiza przygotowana przez poznańską firmę Press-Service Monitoring Mediów.

Przeprowadzone badanie dotyczyło obecności medialnej powiatu olsztyńskiego w okresie od stycznia do grudnia 2020 roku. Analizie poddano materiał pochodzący z monitoringu ponad 1100 tytułów prasowych, 5 mln polskojęzycznych portali internetowych, najważniejszych mediów społecznościowych oraz 100 stacji radiowych i telewizyjnych. Odnotowane publikacje podzielone zostały ze względu na rodzaj medium (internet, prasa, radio, telewizja) oraz profil medium (specjalistyczne, regionalne, ogólnoinformacyjne i ekonomiczne). Następnie zgromadzony materiał był analizowany z pomocą technik służących badaniu efektywności działań PR. Użyte wskaźniki dotyczyły dotarcia, zasięgu przekazu do odbiorcy oraz szacunkowego ekwiwalentu reklamowego.

– Opublikowanych zostało ponad 8,5 tys. materiałów, których zasięg wyniósł ponad 1 mld odsłon, a ekwiwalent reklamowy został oszacowany na 18,6 mln zł. To dobry wynik, zwłaszcza że informacje miały zdecydowanie pozytywny wydźwięk. Potwierdza to skuteczność naszych działań w zakresie komunikacji ze społeczeństwem. Przede wszystkim jednak to wskazówka, gdzie mieszkańcy, turyści i klienci starostwa szukają informacji o powiecie – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Dokładna analiza wyników badań pozwoli na optymalizację dalszych działań i ewentualnych wydatków starostwa związanych z komunikacją społeczną zmierzających do jak najefektywniejszego docierania z informacjami do jak największego grona odbiorców.

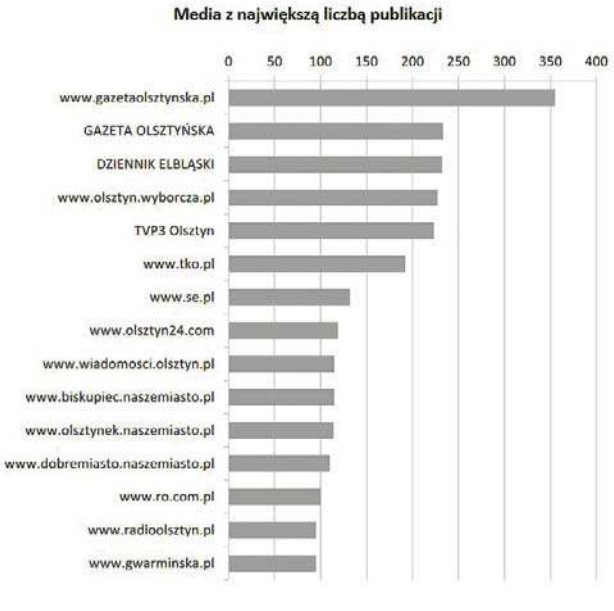

Fot. raport Press-Service

Media z największą liczbą publikacji o powiecie olsztyńskim. Na pierwszym miejscu portal www.gazetaolsztynska.pl, na drugim wydanie papierowe „Gazety Olsztyńskiej", na trzecim „Dziennik Elbląski", których wydawcą jest Grupa WM

W raporcie przygotowanym przez Press-Service podsumowana została również obecność powiatu olsztyńskiego w mediach społecznościowych. — Tu zdecydowanie prym wiedzie Facebook. Opublikowaliśmy prawie 2 tysiące postów, co przekładając na koszty, które musielibyśmy ponieść w przypadku zlecenia tej formy komunikacji firmie zewnętrznej, ma szacunkową wartość prawie 155 tys. zł. Dotarliśmy do ponad 1,7 mln użytkowników. Cały czas pracujemy też nad coraz lepszą komunikacją za pośrednictwem Twittera, Instagrama i kanału YouTube — mówi Wojciech Szalkiewicz, rzecznik prasowy i szef promocji w starostwie.

Tematem, który cieszył się szczególnym zainteresowaniem mediów, był realizowany przez powiat od 1 czerwca 2020 r. projekt promocyjny turystyczno-pielgrzymkowego „Szlak Świętej Warmii". Od czerwca do grudnia 2020 roku marka ta zaistniała w przekazie medialnym prawie 400 razy, osiągając dotarcie (oszacowaną realną liczbę kontaktów z pojedynczą publikacją) ponad 21 mln.

— Wśród publikacji znalazło się ponad 30 artykułów w mediach ogólnopolskich, w tym specjalistycznych, ekonomicznych i ogólnoinformacyjnych, co dowodzi, że trafiliśmy z naszym produktem w przysłowiowy „środek sedna", odpowiadając na potrzeby rynku – podsumowuje starosta Abako.

źródło: starostwo olsztyńskie

eprasa.pl 4acc0919ac

E-HULAJNOGI CZEKAJĄ NA PRZEPISY

PRAWO Pod koniec stycznia przyjęto projekt nowelizacji wprowadzający do przepisów pojęcie hulajnogi elektrycznej i urządzeń transportu osobistego. Samorządy czekają na ogłoszenie przepisów, żeby startować z wypożyczalniami.

Obecnie prawo nie reguluje praktycznie w żaden sposób poruszania się hulajnogami elektrycznymi. Żadna to nowość, bo przepisy praktycznie nigdy nie nadążają za postępem. Czy był czas na przygotowania? Oczywiście. Ale skoro politycy w końcu zdali sobie sprawę z tego, że Polacy — jak wiele innych narodów — polubili nowe formy transportu, to w końcu doczekaliśmy się jakichkolwiek konkretnych projektów. I tak, oprócz wprowadzenia do polskiego prawa samego pojęcia hulajnogi elektrycznej (w kodeksie drogowym go nie ma), określono też stawki kar dla ich użytkowników.

Z przepisów wynika, że hulajnogą nie można przewozić innych osób, towarów czy zwierząt i zakazane będzie też holowanie innych pojazdów. Uporządkowano też kwestię parkowania — na chodniku będzie można to robić jedynie równolegle do krawędzi. Jedną z najważniejszych kwestii jest jednak ograniczenie prędkości – według przepisów będzie to maksymalnie 20 kilometrów na godzinę. Tu warto się zatrzymać. Najszybsze hulajnogi elektryczne osiągają większą prędkość. Użytkownicy będą pewnie z nich korzystać tak samo, jak z samochodów, czyli przekraczać prędkość.

Fot. Milena Siemiątkowska

W JAKI SPOSÓB BĘDZIE MOŻNA SPRAWDZIĆ PRĘDKOŚĆ W PRYWATNYCH HULAJNOGACH W RAZIE NP. KOLIZJI Z PIESZYM? JEST SPORO TAKICH PYTAŃ.

— Według mnie nie da się tego sprawdzić. Przynajmniej nie w każdym modelu — mówi nam pan Paweł, który przemierzył na elektrycznej hulajnodze sporo kilometrów. — Egzekwowanie takiego ograniczenia wiązałoby się chyba z koniecznością instalacji dodatkowej elektroniki. I to takiej, która będzie wiedziała, w jakim momencie nastąpiła kolizja. Wydaje mi się, że państwo narzuci wymóg, że sprzęt sprzedawany w Polsce będzie musiał zostać ograniczony np. sprzętowo do danej prędkości. Nie wiem jednak, co z tymi, które obecnie jeżdżą po chodnikach. Moja hulajnoga jeździ szybciej niż 20 km/h, a można dodatkowo modyfikować funkcje w różnych modelach hulajnóg przez telefon — zauważa. — Złamanie ogranicznika nie jest trudne. Kwestia udowodnienia, czyja była wina w sytuacji kolizji będzie sporna i trochę bym się tego obawiał. Można już ubezpieczać e-hulajnogi, więc pewnie to będzie dosyć popularne po wejściu w życie przepisów. Trzeba to jakoś uregulować, bo dzieci jeżdżą często bez kasków, a potem lądują np. u dentystów z wybitymi zębami. Małe kółka, spora prędkość i wypadek gotowy — dodaje.

— Czy to faktycznie taki wygodny środek transportu? — dopytujemy.

— Zrobiłem sobie od niej przerwę, bo nie sprzyja pogoda, oraz, szczerze mówiąc, bardziej przemawia do mnie rower, gdzie trzeba jednak włożyć jakiś wysiłek w jazdę i jest też bardziej komfortowy. Wiadomo, jakie są chodniki — przyznaje pan Paweł.

Teraz nowelizacja musi przejść przez Sejm i Senat, a przepisy — standardowo — wejdą w życie po 30 dniach od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

DOPÓKI PRZEPISY NIE WEJDĄ W ŻYCIE, E-HULAJNOGĄ MOŻNA JEŹDZIĆ NP. PO CHODNIKU, W PARKU, W LESIE, CZY POBOCZEM DROGI.

Na ogół użytkownika e-hulajnogi uznaje się za pieszego, ale wyrok z Lublina pokazał, że to wcale nie jest reguła. Tam uznano e-hulajnogę za motorower.

PRZEWIDZIANE SĄ TEŻ KARY ZA JAZDĘ HULAJNOGĄ Z JEDNOCZESNYM KORZYSTANIEM Z TELEFONU. MANDAT WYNIESIE WÓWCZAS 200 ZŁ. ZA NIEUSTĄPIENIE PIERWSZEŃSTWA PIESZYM ZAPŁACIMY JUŻ 350 ZŁ.

Co ciekawe, Ministerstwo Infrastruktury wydało komunikat, w którym czytamy, że do momentu stworzenia przepisów, odpowiednie służby „raczej nie będą podejmować interwencji wobec poruszających się tymi urządzeniami po chodnikach".

Po zmianach użytkownik takiej hulajnogi będzie musiał jeździć po ścieżce rowerowej. Drogą pojedziemy tylko wtedy, gdy ograniczenie prędkości nie przekracza 30 km/h. Jeśli będziemy chcieli pojechać bez dokumentów, to będą tak mogły zrobić tylko osoby pełnoletnie. Od użytkownika w wieku 10-18 lat wymagana będzie karta rowerowa, lub prawo jazdy kategorii

AM, A1, B1 lub T. Dzieci poniżej 10. roku życia będą mogły jeździć jedynie w strefie zamieszkania i tylko pod opieką dorosłej osoby. Dzisiaj za jeżdżenie w strefie zamieszkania lub ruchu można dostać mandat (20-500 zł). W przypadku kolizji ubezpieczyciel nie wypłaci nam też odszkodowania, bo poruszamy się urządzeniem niedopuszczonym do ruchu.

PAWEŁ JASZCZANIN

REKLAMA

Starosta Elbląski

informuje, że od 4 lutego 2021 r. do 25 lutego 2021 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa – Starosty Elbląskiego przeznaczonej do dzierżawy.

5321see1-A -P

REKLAMA

Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. w Giżycku

ul. Szarych Szeregów 13, 11-500 Giżycko

ogłasza konkurs na stanowisko

ZASTĘPCY DYREKTORA DO SPRAW TECHNICZNYCH

Pisemne zgłoszenia winny być złożone w siedzibie Spółki **do dnia 12.02.2021 r. do godziny 15:00**.

Szczegółowe informacje o warunkach, jakie powinien spełniać kandydat i wymaganych dokumentach znajdują się na stronach internetowych PEC Giżycko oraz BIP Urzędu Miejskiego Giżycko.

12221gggi-B-G

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nad Jarem" w Elblągu ul. Korczaka 29

ogłasza przetarg nieograniczony

na wymianę ok. 3 200 szt. wodomierzy ciepłej i zimnej wody o przepływie 1,6 m³/h wraz z oplombowaniem, wężykiem w oplocie oraz zaworkiem zwrotnym na ciepłej wodzie w lokalach mieszkalnych Spółdzielni w Elblągu w 2021 r.

Termin realizacji zamówienia: **do 19.11.2021 r.**

Oferty należy składać w siedzibie Spółdzielni **do dnia 01.03.2021 r. do godz. 13:00.**

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 2.500 zł (słownie: dwa tysiące pięćset złotych) w terminie do dnia 28.02.2021 r. na konto Spółdzielni Mieszkaniowej „Nad Jarem" w PKO BP O. Elbląg, numer 52 1020 1752 0000 0502 0003 1567. Dodatkowe informacje można uzyskać w Dziale Energetycznym Spółdzielni (pokój nr 5, tel. 55 648 44 45).

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w siedzibie Spółdzielni przy ul. Korczaka 29, w sali narad **w dniu 01.03.2021 r. o godz. 13:15** bez udziału oferentów.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wykupienie specyfikacji istotnych warunków zamówienia w cenie 50 zł w sekretariacie Spółdzielni. Zamawiającemu przysługuje prawo swobodnego wyboru oferenta. Postępowanie przetargowe może zakończyć się niewybraniem oferty.

4921see1-A-G

eprasa.pl 4acc0919ac

APPLE WATCH ODBLOKUJE IPHONE'A

W nowej wersji iOS – 14.5 użytkownicy iPhone'ów dostaną możliwość odblokowania swojego telefonu przy użyciu Apple Watcha. Wszystko przez pandemię i maseczki, które uniemożliwiają odblokowywanie za pomocą Face ID. Mówimy tu oczywiście o iPhone'ach od modelu X w górę (z wyjątkiem SE 2020). W zasadzie można powiedzieć, że Apple obrało w tym przypadku dziwną drogę. Najpierw przyspieszono przechodzenie do ekranu wpisywania kodu PIN, gdy telefon wykrywał maseczkę na twarzy użytkownika. Teraz dojdzie opcja odblokowywania za pomocą Apple Watch i to w podobny sposób, jak na komputerach z systemem MacOS. Po aktualizacji iPhone wykrywając maseczkę na twarzy, uruchomi skanowanie Face ID, ale częściowo. Sprawdzi też, czy Apple Watch wciąż jest na nadgarstku i jeśli tak będzie, to odblokuje nam telefon, sygnalizując to dodatkowo wibracją. Dodatkiem będzie możliwość zdalnego blokowania telefonu zegarkiem. Omawiana metoda weryfikacji nie zadziała jednak w przypadku Apple Pay, czy zakupach w App Store i iTunes Store. Ciekawe, czy zdalne blokowanie trafi do starszych iPhone'ów bez Face ID. Nowy system doda też jednak kilka innych funkcji – np. obsługę kontrolerów od nowej generacji konsol Xbox i PlayStation, czy możliwość wykonania połączenia z numerem alarmowym przy użyciu Siri. Warto jednak zaznaczyć, że odblokowywanie urządzenia zegarkiem to żadna nowość, bo Android ma taką funkcję od lat. Telefon można odblokować tzw. zaufanym urządzeniem. Telefon wykrywa, czy jest w pobliżu. W przypadku Apple weryfikacja jest jednak inna, bo nie polega na samej obecności zegarka. Musimy go mieć koniecznie na nadgarstku, więc — w teorii — jest to bardziej bezpieczne.

TESLE ZAWOŁANE DO SERWISU

W starszych samochodach usterki zdarzają się dosyć często i w zasadzie nic w tym dziwnego. Czy to jednak oznacza, że nowe auta są od nich wolne? W żadnym wypadku, a w niektórych przypadkach są tak poważne, że ogłasza się specjalne akcje serwisowe. Po raz kolejny potwierdza się reguła, która mówi, że im więcej elektroniki w aucie, tym większe szkody czekają nas przy usterce. W przypadku Tesli jest naprawdę poważnie. O usterce zrobiło się głośno w styczniu. Dotyczyła modeli S (z lat 2012-2018) i X (2016-2018). Aamerykańska agencja National Highway Traffic Safety Administration poprosiła o wycofanie aż 158 tys. pojazdów. Chodzi o ekrany, które we wspomnianych modelach (i ogólnie w samochodach Tesli) są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania auta. Przez to nie można obsługiwać np. kamery cofania czy klimatyzacji. Co się jednak zepsuło? Winne są zużyte układy pamięci flash. Chodzi o 8GB eMMC NAND stosowane w układach NVIDIA Tegra 3. Cykl życia takiej pamięci to ok. 6 lat. Do serwisu ma trafić aż 135 tys. pojazdów. Mimo oficjalnej niechęci Tesli, która uważa, że nie można oczekiwać od wspomnianego układu działania przez cały cykl życia pojazdu, awaria zostanie naprawiona za darmo. Co ciekawe Tesla zaprezentowała własny model statystyczny, który mówi, że najwięcej takich awarii będzie miało miejsce w 2022 roku.

HUAWEI SKŁADA PO RAZ KOLEJNY

Już 22 lutego premiera Huawei Mate X2, czyli nowego składanego smartfona od Chińczyków. Konstrukcja jest dość poważnie zmieniona — przynajmniej według grafiki, którą producent zamieścił w mediach społecznościowych. Zmienia się przede wszystkim kierunek składania – poprzednie modele składały się do zewnątrz, co narażało je na uszkodzenia. Mate X2 będzie się więc składał, jak Samsungi – do środka. I właściwie poza datą premiery i sposobem składania nie wiemy absolutnie nic więcej o tym smartfonie. Bardzo ważne jest to, czy pojawi się dodatkowy ekran zewnętrzny, którego w zasadzie wymaga zmiana konstrukcji smartfona składającego się do wewnątrz. Nie chce mi się wierzyć, że Huawei będzie wymagał każdorazowego rozkładania telefonu do wykonania na nim jakiejkolwiek czynności. W Galaxy Z Fold 2 ekran jest całkiem spory. Chińczycy mogliby wykorzystać podobne rozwiązanie. Zmiana konstrukcji uderzy jednak w aparaty, które w zasadzie też trzeba przeprojektować. Do tej pory Mate X i Xs miały opcję fotografowania dwóch stron — niezależnie czy przy rozłożonym, czy przy złożonym ekranie. Teraz takiej możliwości nie będzie, ale Samsung już pokazał, jak sobie z takim problemem poradzić. Cena jest jeszcze nieznana.

WYGRAJ LOT W KOSMOS NA LOTERII

W kwestii lotów w kosmos czekają nas spore zmiany — przede wszystkim Axiom Space potwierdziło, że w 2022 roku wyśle na orbitę cztery osoby, które spędzą 8 dni na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Taka wycieczka w nieznane. Ale SpaceX oferuje inny rodzaj kosmicznej turystyki, choć między obiema firmami nastąpiła w tej materii ścisła współpraca. Axiom skorzysta bowiem z kapsuły Crew Dragon. Jedną osobą będzie pilot Michael López-Alegría, były astronauta. Oprócz niego na pokład wejdą trzy osoby, które muszą zapłacić aż 55 milionów dolarów. Cena obejmuje pobyt na stacji. Ale pod koniec roku na orbitę (czyli bez wizyty na Stacji) wyruszy misja Inspiration4. Sponsorem i pomysłodawcą jest Jared Isaacman, założyciel Shift4Payments. Spełnia tym samym swoje marzenie, a warto wspomnieć, że ma licencję pilota pozwalającą na latanie samolotami cywilnymi i wojskowymi. Dzięki SpaceX poleci teraz na orbitę i zaprosi na ten lot trzy kolejne osoby. Jedno z miejsc można wygrać na loterii. Oczywiście koniecznie trzeba być obywatelem USA, ale i tak brzmi to, jak pomysł na film animowany. Isaacman ma przeznaczyć 100 milionów dolarów na pomoc dla szpitala dziecięcego St. Jude Children's Research Hospital. To ważne, bo sponsor całej wycieczki wybierze jedną osobę spośród tych, którzy przekażą na szpital przynajmniej 10 dolarów. Jeden z pasażerów jest związany właśnie z tym szpitalem, choć więcej szczegółów nie znamy, a czwartą osobą ma być przedsiębiorca, który wygra konkurs organizowany przez firmę Isaacmana. To oczywiście tylko początki misji turystycznych w przestrzeni kosmicznej, ale nie jest to też wcale wymysł scenarzystów sci-fi. Może za kilkadziesiąt lat — w razie powodzenia misji i upowszechnianiu nowszych, wielorazowych kapsuł do takich lotów — loty kosmiczne w celach turystycznych będą już standardem? **oprac. Paweł Jaszczanin**

eprasa.pl 4acc0919ac

OBIECUJĄCE, NIEPOKOJĄCE SŁOWA, PODRZUTKI I INNE

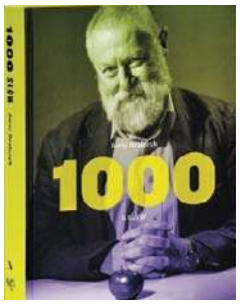

Można ze zgrozą wspominać maturę z języka polskiego, można irytować się na memy w sieci nawołujące do dbania o piękno rodzimego języka, jednak nie sposób nie uśmiechnąć się na myśl o jednym z najpopularniejszych językoznawców w naszym kraju, profesorze Jerzym Bralczyku. To, obok profesora Miodka, jeden z najbardziej znanych polonistów, ceniony nie tylko ze względu na dorobek naukowy, ale przede wszystkim za jemu charakterystyczny dystans do wszelkich językowych nowinek, cierpliwość dla tysięcy czytelników codziennie zadających pytania natury językowej oraz za prosty i przystępny sposób tłumaczenia wielkich rzeczy.

W książce „1000 słów" Jerzego Bralczyka jest szczególny podział na rozdziały. W ich skład wchodzą słowa – obiecujące, niepokojące, którym na nas nie zależy, stwarzające, które znaczą coraz więcej, milowe, podrzutki, swojskie i nie słowa. Jeśli dorzucimy do tego słowo wstępne, to otrzymamy dziesięć części, których zawartości (wydaje się!) możemy się domyślać, lecz podczas lektury i tak co chwilę będziemy zaskakiwani stanem rzeczy.

Charakterystyczny humor i styl to jedno, ale sposób, w jaki — z dobrze znanych nam wyrażeń — Jerzy Bralczyk tworzy historie, budzi zachwyt. Minifelietony, dalekie od słownikowej powściągliwości, sprzyjają poznawaniu nie tyle nieznanych nam wyrażeń, co odkrywaniu tych świetnie już znanych na nowo.

Można ją czytać na wiele sposobów. Jeśli ktoś lubi poznawać od początku do końca, od deski do deski, nie ma sprawy. Jeśli od czasu do czasu wpada ochota przeczytania jednego rozdziału, też nie ma problemu. Można również zastosować metodę wydzielania i czytać dziennie trzy słowa na chybił trafił, przedłużając lekturę na cały rok.

„1000 słów" to książka, do której idealnie przystaje określenie lektury uniwersalnej. Możemy ją odbierać jako sposób na poszerzenie granic naszego słownictwa, ale i zbiór fascynujących felietonów gotowych na każdym kroku zaskoczyć. Tu nie ma podziału na snucie opowieści, czy zawiłą edukację. Granica jest zatarta, łączy się jednocześnie w atrakcyjną całość, która nie ma żadnych kategorii wiekowych.

To jedyny w swoim rodzaju słownik do czytania, który można studiować od deski do deski i doskonale się przy tym zrelaksować. Dla przykładu słowo „bieda": „jest natarczywe niczym małe stworzonko, zagląda nam w oczy, chociaż lepiej jej nie zaglądać, a gdy się zagląda to wtedy wieje wiatr, a wieje on zawsze temu biednemu." I jak tu się nie uśmiechnąć?!

Książka Jerzego Bralczyka to pozycja dla osób chcących nie tylko poszerzyć swój horyzont intelektualny, ale przede wszystkim dla poszukujących niebanalnej, inteligentnej i zaskakującej lektury bazującej na grze słów. Pozycja nie tylko dla językoznawców. Polecam!

Elżbieta Żywczyk

Jerzy Bralczyk
1000 SŁÓW
Wydawnictwo Prószyński i S-Ka

JAK AMAZON ZMIENIA NASZE ŻYCIE

Bezonomika to nie tylko książka o Amazonie, ale też o rewolucji technologicznej, która dokonuje się na naszych oczach – mówi Andy Karsner, główny strateg i „kosmiczny kowboj" w Google X. To fascynująca opowieść o fenomenie sztucznej inteligencji wzorcowo wykorzystanym przez Jeffa Bezosa, od kilku lat najbogatszego człowieka na świecie. Szczególnie dziś, kiedy w wielu krajach odbywają się protesty pod ogólnoświatowym hasłem „Make Amazon Pay" to książka ważna, nie tylko ze względu na studium przypadku sukcesu marki, ale także niezwykle cenne, bo czynione w czasie rzeczywistym obserwacje dotyczące jej przemian.

Bezonomika to nazwa, którą autor Brian Dumaine nadał modelowi biznesowemu Amazona. Oznacza obsesyjną dbałość o klienta, nieustanną innowacyjność, perspektywiczne myślenie i korzystanie na coraz większą skalę ze sztucznej inteligencji. Amazon to nie tylko firma. To globalne zjawisko społeczno-ekonomiczno-kulturalne, wyrażające się w uzależnieniu od coraz bardziej rozbudowanych usług tej firmy zarówno jednostek, jak i całych społeczności. Dumaine przywołuje w książce przypadek amerykańskiej dziennikarki, która jakiś czas temu postanowiła sprawdzić, czy uda się jej przez tydzień nie korzystać z systemu usług Amazona. Okazało się, że likwidacja bezpośrednich i pośrednich, wirtualnych i rzeczywistych więzi zdemolowała jej życie. Szczególnie teraz w dobie pandemii raczej takiego eksperymentu nikt by już nie zaryzykował; konieczność społecznej izolacji i lockdowny jeszcze powiększyły wpływy Amazona, a Jeff Bezos zyskał ogromne dodatkowe środki na realizację swych zamierzeń.

Od kilku lat Amazon obecny jest także u nas. Na razie głównie od strony magazynowo-dystrybucyjnej, czyli najbardziej kontrowersyjnej i ostro krytykowanej formy swej działalności. Strajki pracowników mają miejsce także u nas. Autor książki nie ukrywa tego rodzaju problemów, jednak, umieszczając je w długoterminowym planie czy raczej wizji Jeffa Bezosa, nadaje im inny wymiar. Z takiej perspektywy problemem wydają się nie warunki obecnej pracy w magazynach Amazona, ale nieodległa i nieunikniona pełna automatyzacja owych magazynów, a tym samym likwidacja tysięcy, a wręcz, jak się szacuje, blisko 700 milionów miejsc pracy; wiele z nich już teraz jest zastępowanych urządzeniami i narzędziami autonomicznymi, sterowanymi przez sztuczną inteligencję – nie tylko w firmie Bezosa, ale w różnych firmach na całym świecie.

mat. prasowe

Brian Dumaine
BEZONOMIKA. JAK AMAZON ZMIENIA NASZE ŻYCIE I CZEGO UCZĄ SIĘ OD NIEGO NAJLEPSZE FIRMY NA ŚWIECIE
Wydawnictwo Studio Emka

SAMOTNOŚĆ, SIŁA RAŻENIA KŁAMSTW I TOKSYCZNA PRZYJAŹŃ

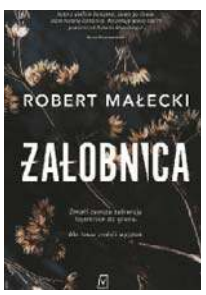

Młoda kobieta traci w wypadku pasierbicę i męża. Lecz to nie z powodu ich śmierci jej świat rozpada się na kawałki, bo pasierbicę wręcz nienawidziła, a i jej związek z mężem pozostawiał wiele do życzenia. Jednak to wydarzenie pociąga za sobą dalsze, które zachwieją jej rzeczywistością. Przeszłość, którą bardzo chciałaby zatrzeć w swojej pamięci wyciągnie po nią swe macki i nie pozwoli odetchnąć.

Gdyby to był idealny związek, Anna jeszcze długo nie wyszłaby z żałoby po wypadku męża i pasierbicy. Ale to nie było ani idealne życie, ani idealne małżeństwo. Anna bowiem nie była idealną żoną i macochą. W pogoni za szczęściem mogła znieść wiele, jednak śmierć bliskich zniszczyła wszystko z siłą sztormu.

Żałobnica, piękna kobieta po trzydziestce, dziedziczy po śmierci męża świetnie prosperujące przedsiębiorstwo i spory majątek. Niestety skrywane głęboko tajemnice po latach wypływają na wierzch i Anna orientuje się, że ktoś zaczyna manipulować jej życiem. Kobietę zalewa fala strachu, ale zanim wpadnie w nieprzeniknioną toń, będzie musiała stawić czoła mrocznej przeszłości. I zrobi to. Tym bardziej, że ukrywa jeszcze jeden sekret…

To historia tchnąca dusznym i mrocznym klimatem, przesiąknięta poczuciem osaczenia i dogłębnej samotności. O tajemnicy z przeszłości, która, niewyjaśniona przed laty, wraca z siłą tsunami, niszcząc wszystko na swojej drodze. Czy dojście do prawdy przyniesie ukojenie, a może niektóre sekrety nie powinny nigdy ujrzeć światła dziennego?

Trzeba przyznać, że autor Robert Małecki potrafi budować napięcie, a do tego, co z pewnością nie było łatwe, stworzył niesamowicie wiarygodną bohaterkę. Nie jest ona osobą, do której zapałamy sympatią, ale z każdą kolejną stroną będziemy coraz lepiej rozumieć jej postępowanie. Akcja książki wciąga od pierwszego rozdziału. Granice między teraźniejszością a retrospekcjami były wyraźne i klarowne. Zakończenie genialne. Nie sposób go przewidzieć.

jk

Robert Małecki
ŻAŁOBNICA
wydawnictwo Czwarta Strona

Fot. pixabay.com

eprasa.pl 4acc0919ac

DZIECI POTRAFIĄ BYĆ OKRUTNE

TO SIĘ DZIEJE\\\ Anna Dereszowska: Trzeba pamiętać, że dzieci są lustrem dorosłych i nasiąkają tym, co słyszą w domu. — Siedzą obok nas i wszystko chłoną. Myślą, że skoro rodzice pozwalają sobie na takie słowa, one również mogą.

Aktorka jest ambasadorką kampanii „Niewidzialna przemoc" SOS Wioski Dziecięce dotyczącej cyberprzemocy wśród nastolatków. Tłumaczy, że przemoc w internecie może mieć katastrofalne skutki. Nękanie i wykluczenie doprowadza do depresji, lęków, nawet samobójstw wśród najmłodszych. Aktorka zaznacza, że jest mamą nastoletniej dziewczynki i wie, jak dużo uwagi należy poświęcić dziecku, by nawiązać z nim szczerą więź. Przyznaje, że nie jest to łatwe. Wymaga ogromnej uważności i otwartości ze strony rodzica.

Celem kampanii jest podniesienie świadomości rodziców na temat zagrożeń, jakie niesie ze sobą internet, oraz przekonanie opiekunów, że pandemia uczyniła problem cyberprzemocy jeszcze bardziej powszechnym. Anna Dereszowska tłumaczy, że tego typu kampanie są niezwykle istotne, ponieważ mogą pomóc zarówno dzieciom, jak i zagubionym rodzicom, którzy nie zawsze wiedzą, co robić.

— Aż 49 proc. nastolatków w Polsce doświadczyło przemocy w internecie. Szczególnie teraz, kiedy nasze dzieci korzystają z nauki zdalnej, większość ich życia odbywa się w cyberprzestrzeni. Komunikują się za pomocą różnych komunikatorów, rozmawiają ze sobą głównie w ten sposób — zauważa Anna Dereszowska.

Aktorka podkreśla, że dziecko zawsze uczy się nawiązywania relacji od rodziców. To oni są dla niego wzorem. W konsekwencji, jeśli w domu panuje nieprzyjemna atmosfera, najbardziej cierpią najmłodsi. Dzieci często bezrefleksyjnie powielają zachowania ludzi ze swojego otoczenia. Dlatego tak ważne jest, aby w ich obecności uważać na słowa i gesty.

— Obraźliwe komentarze są najczęściej spowodowane różnego rodzaju wykluczeniami. Mam na myśli: rasizm, odmienne poglądy religijne, wychowywanie w pieczy zastępczej. Dzieci potrafią być okrutne, ale trzeba pamiętać, że są lustrem dorosłych i bardzo nasiąkają tym, co słyszą w domu. To, w jaki sposób komentujemy to, co oglądamy w sieci, ma na nie wpływ. Siedzą obok nas i wszystko chłoną. Myślą, że skoro rodzice pozwalają sobie na takie słowa, one również mogą. Później idą o krok dalej i napiętnują słownie kolegę czy koleżankę, często nie zdając sobie sprawy z tego, jak głęboko potrafią zranić — tłumaczy.

Aby w porę zauważyć, że dziecko jest ofiarą przemocy psychicznej, należy przede wszystkim uważnie je obserwować. Najdrobniejsze symptomy powinny wzbudzić niepokój rodziców. Anna Dereszowska zauważa, że obecnie nastolatkowie znaczną część dnia przebywają przed ekranem komputera. Zdalne nauczanie doprowadziło do tego, że opiekunom bardzo trudno jest dotrzeć do swoich pociech i oderwać je od monitorów. Aktorka stara się w przerwach od lekcji zabierać córkę na spacery, by mogła w ten sposób odpocząć i się zregenerować. Poleca to również innym rodzicom.

Fot. newseria.pl

Anna Dereszowska: Aż 49 proc. nastolatków w Polsce doświadczyło przemocy w internecie

— Niestety 39 proc. dzieci i nastolatków, które doświadczyły przemocy w cyberprzestrzeni, nie mówi o tym dorosłym. Powinniśmy być blisko naszych dzieci. Powinniśmy wiedzieć, w jaki sposób możemy przeciwdziałać przemocy w cyberprzestrzeni oraz w jaki sposób możemy pomóc dzieciom, kiedy już to się wydarzy. Jeśli nie jesteśmy blisko ani uważni, możemy przeoczyć, że w ich życiu dzieje się coś nie tak, bo nie wracają z podwórka z obdartym kolanem, tylko zapadają się w sobie – zaznacza.

Opiekunowie często uważają, że jeśli ich dziecko nie mówi o swoich problemach otwarcie, nie należy się w nie wtrącać. Nie chcą ingerować w prywatność swoich pociech. Tymczasem w ten sposób stopniowo słabnie ich więź z dzieckiem. Nastolatek może zacząć odsuwać się od rodziców. Poczucie braku wsparcia jest bardzo niebezpieczne zwłaszcza w młodym wieku.

— Dzieci reagują bardzo różnie na sytuacje stresowe. Jedne bronią się i zaczynają być agresywne, inne odsuwają się od nas, jeszcze inne stają się nadzwyczaj aktywne i napastliwe. Najczęściej, gdy tkwią w przestrzeni wypełnionej agresją, kończy się to depresją, stanami lękowymi, a w najgorszym wypadku myślami i próbami samobójczymi. Naprzeciw wychodzi nam Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce – tłumaczy pani Anna.

Jej zdaniem, jeśli rodzice zauważą, że z ich dzieckiem dzieje się coś niedobrego, a sami nie potrafią poradzić sobie z tym problemem, powinni udać się do specjalisty. Najgorszą praktyką jest bagatelizowanie problemu. To może doprowadzić do tragedii.

— Jestem mamą nastolatki, więc wiem, jak to wygląda. Relacji z dzieckiem nie da się zbudować ot tak, to trwa bardzo długo i wymaga naszej uwagi i czasu. Trzeba pobyć z dzieckiem sam na sam i skupić się na tym, co chce nam powiedzieć. Dzieci mogą nie wyrażać swojego smutku werbalnie, ale pokazują go swoim ciałem: postawą, smutnym spojrzeniem. Po dziecku widać, że ma problemy, tylko trzeba mu się dobrze przyjrzeć — zaznacza aktorka.

mat. newseria, opr. bar

W „Raportach dziennikarzy Gazety Olsztyńskiej" zajmujemy się tematami, które mają ogromne znaczenie dla społeczeństwa Warmii i Mazur. Za nami wydania poświęcone psychiatrii dziecięcej i młodzieżowej, pieczy zastępczej i adopcjom, a także edukacji zdalnej. W każdym „Raporcie..." zbieramy opinie i dane dotyczące problemu, szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie wszystko działa tak, jak powinno.

NIE MA ARTYSTÓW BEZ PUBLICZNOŚCI

Karolina Gorczyca: każde przedstawienie teatralne jest zupełnie inaczej odbierane, kiedy aktorzy są kilkadziesiąt metrów od widzów, a nie za barierą szklanego ekranu.

Karolina Gorczyca przyznaje, że nie umie przyzwyczaić się do grania na deskach teatru przed pustą widownią. Energia i wsparcie, którą daje publiczność „na żywo", jest nie do zastąpienia. Jej zdaniem więc projekty online są zaledwie namiastką prawdziwych spektakli. Dlatego też z niecierpliwością czeka na odmrożenie kultury. W tym czasie bierze udział w próbach do nowych sztuk, które czekają na swoją premierę, a także spędza sporo czasu na planie drugiego sezonu serialu „Szadź", gdzie zagra policjantkę.

Karolina Gorczyca nie ma wątpliwości, że każde przedstawienie teatralne jest zupełnie inaczej odbierane, kiedy aktorzy są kilkadziesiąt metrów od widzów, a nie za barierą szklanego ekranu.

— Nie ma aktorów i artystów bez publiczności, a świat online, w który teraz próbuje się przenieść kultura, jest niekompletnym światem. Nie do końca to czuję. Dla aktorów, dla wszystkich twórców, którzy pracują w branży i teatralnej, ale również filmowej i każdej innej branży rozrywkowej, to jest na pewno duży cios. Chciałabym, żeby jak najszybciej wróciła rzeczywistość, którą znamy – mówi Karolina Gorczyca.

Z powodu pandemii niektóre premiery zostały odłożone w czasie, z kolei inne sztuki miała możliwość obejrzeć zaledwie garstka widzów. Do tych tytułów ich twórcy zamierzają powrócić, dlatego też mimo zamkniętych teatrów prace nad spektaklami są kontynuowane.

— Te projekty nie przerwały swojej pracy, odbywa się wiele prób, a sztuki czekają na swoje premiery i spotkanie z widzami. My więc nie próżnujemy i robimy wszystko, żeby w odpowiednim czasie to zaprezentować — mówi aktorka.

W ścisłym reżimie sanitarnym kontynuowane są również prace na planach filmów i seriali. Karolina Gorczyca zapowiada, że za jakiś czas będzie ją można zobaczyć w popularnej produkcji, która już zyskała uznanie widzów.

— Trudno sobie wyobrazić, żeby ludziom nagle zabrano rozrywkę, którą mogą oglądać w telewizji. To już byłby naprawdę duży cios. Więc ja sama jestem teraz na zdjęciach do nowego serialu zatytułowanego „Szadź", z doskonałą obsadą: Maćka Stuhra, Oli Popławskiej i Bartka Gelnera. Ekipa jest cudowna i to jest wielka radość pracować z nimi – mówi.

Aktorka przyznaje, że rola w tym serialu jest dla niej niezwykle ciekawym wyzwaniem i doświadczeniem. Widzowie zobaczą ją bowiem w zupełnie innej odsłonie.

— Będę nową policjantką w głównym śledztwie, a postać, którą gram, na pewno zaskoczy widza, nawet wizualnie. Co to będzie za zmiana? Na pewno zmiana osobowościowa i też charakterologiczna, bo to jest bardzo mocna i ostra postać. A jeśli chodzi o zmianę wizualną, to będzie związana z fryzura i z włosami, ale nie będę wszystkiego zdradzać — mówi Karolina Gorczyca.

„Szadź" to thriller z wątkiem kryminalnym w tle. W tej opowieści zagadki nie stanowi jednak tożsamość mordercy, ale motywy jego działania. Drugi sezon serialu będzie liczył siedem odcinków. Reżyserem produkcji jest Sławomir Fabicki.

inf. newseria.pl, opr.bar

eprasa.pl 4acc0919ac

Krzyżówka klasyczna z hasłem

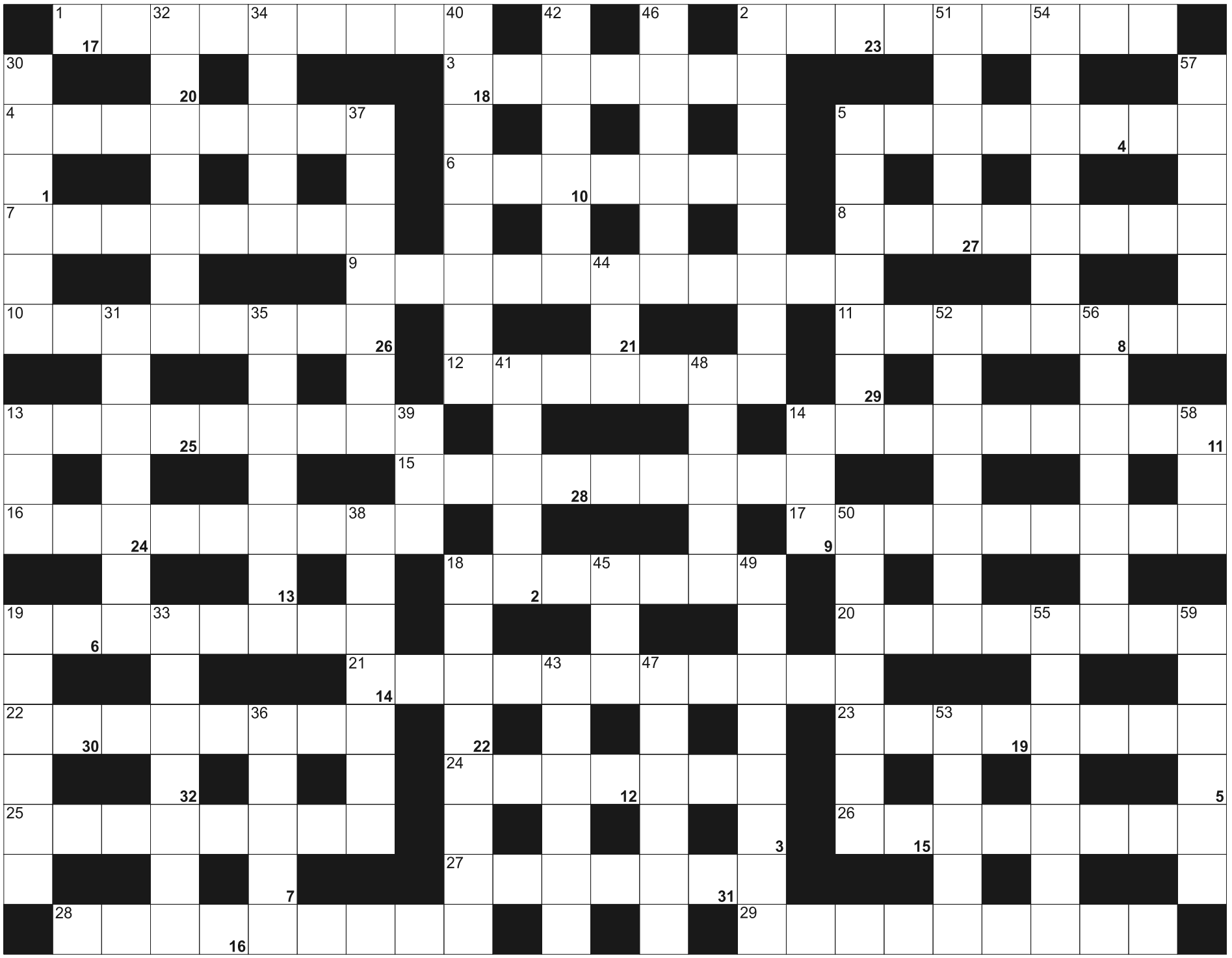

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2		3	4	5	6	7		8	9	10	11	12	13		14	15	16		17	18	19		20
21	22	23	24		25	26	27	28	29	30	31	32												

POZIOMO: 1) i Wyspiański, i Bareja; 2) łowny ptak polny; 3) japońska sztuka układania kwiatów; 4) handluje lekami; 5) rosnące ogrodzenie; 6) aromatyczna w filiżance; 7) strapienie, wielka troska; 8) stolica Botswany; 9) przyczyna miażdżycy; 10) sportowiec przeskakujący poprzeczki; 11) marzyciel, fantasta; 12) osoba posiadająca rozległą wiedzę; 13) miasto z Domem Rubensa; 14) główne miasto Katalonii; 15) kanibal; 16) basen inaczej; 17) okręt wojenny do niszczenia min; 18) Ken, autor powieści "Trzeci bliźniak"; 19) salicylowy lub drzewny; 20) sąsiedzi Szwedów; 21) mieszkańcy Tallina; 22) czeka na pasażerów na postoju; 23) obchodzi domy w okresie świąt Bożego Narodzenia; 24) związek, towarzystwo, kompania; 25) urząd podległy konsulowi; 26) tańczy na lodzie; 27) żołnierze przed przysięgą; 28) pisze sztuki teatralne; 29) inaczej igława, drzewo iglaste.

PIONOWO: 2) włoski region z Catanzaro; 5) morska lub śródlądowa; 13) Francuska Agencja Informacyjna w skrócie; 14) w ręku woźnicy, furmana; 18) najwyższy szczyt Schwarzwaldu; 19) grana w teatrze; 30) jest nim hak; 31) hodowlane i jadalne małże; 32) fioletowy kamień półszlachetny; 33) nie lubi Murzynów; 34) amerykański stan ze stolicą Boise; 35) meteoryt kamienny; 36) Nowa Południowa, to stan w Australii; 37) zbierane przez filatelistów; 38) sproszkowane zupy i napoje do zalania; 39) mała Alicja; 40) "... Wzgórza" autorstwa Emily Brontë; 41) kowbojska impreza z ujeżdżaniem byków; 42) Bush, były prezydent USA; 43) mieszkanka Teheranu; 44) organ wymiaru sprawiedliwości; 45) próżniak, nierób; 46) biały koń w plamy; 47) pomarańcza lub cytryna; 48) karty do wróżenia; 49) cykl powieści z trzech utworów; 50) osoba o bezkompromisowych poglądach; 51) czar, urok osobisty; 52) czeluść, głębia; 53) plażowy fotel; 54) siekierki strażackie; 55) zaczepny występ w desce; 56) szwedzkie medium strumieniowe z muzyką; 57) buforowa, zrzutu lub bezpieczeństwa; 58) w tytule poradników; 59) mafia japońska.

eprasa.pl 4acc0919ac

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 3000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

PRACA

dam pracę

DLA mężczyzny w gospodarstwie rolnym tel. 797-580-971

KIEROWCA CE, 604-534-860

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

PRACA na terenie Francji - pracownicy do prac budowlanych, wykończeniowych i pomocniczych. TEL.605-633-540.

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ do pracy w gospodarstwie przy krowach mlecznych, 605-242-795

ZATRUDNIĘ kierowcę wywrotki tel. 502-587-305

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

HYDRAULIK, 571-439-145

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-494,

STUDNIE wiercone do domów jednorodzinnych i nawadnianie. Pompy ciepła, 508-609-152

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

NAUKA

ANGIELSKI, 517-636-777

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, 693-797-778

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-508-207

KUPIĘ: ŻYTO, pszenżyto, owies, łubin, groch, bobik. MIRPOL ORNETA. Tel.55-24-22-127, 600-050-034

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. TEL.606-505-511

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

eprasa.pl 4acc0919ac

mp-otbr-6791a -P

Nikt nie umiera na ziemi, dopóki żyje w sercach tych, którzy zostają

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 2 lutego 2021 r. odeszła od nas w wieku 95 lat
Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Janina Jasionowicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 6 lutego 2021 r., o godz. 10.00 mszą świętą żałobną w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji.

52621opb1-a-M

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 29 stycznia 2021 r. odeszła od nas nasza najukochańsza Mama, Babcia i Siostra

ś. † p. Witolda Sternik-Mieczkowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 5 lutego 2021 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

49521opb1-A-G

Dla świata byłeś jednym z wielu,
dla nas byłeś całym światem

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 2 lutego 2021 r. odszedł od nas nasz kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p.

Wiesław Jabłoński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 6 lutego 2021 r. o godz. 11.00 mszą świętą żałobną w kościele pw. MB Saletyńskiej przy ul. Morskiej, po czym nastąpi odprowadzenie i pochowanie na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Rodzina

52921opb1-a-M

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy

ś. † p. Annę Białobrzeską

Żonę, Mamę, Teściową i Babcię.
Wyrazy współczucia
Ewelinie Gulewicz, Edwardowi Białobrzeskiemu i Rodzinie
składają
Ewa, Iwonka, Stanisław i Paweł, Erna i Aina

50521opb1-A-G

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p. Edwarda Kalinowskiego

Szczere kondolencje oraz wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
koleżanki i koledzy z Poczty Polskiej

48921opb1-A-G

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 2 lutego 2021 r. odszedł od nas nasz Kochany Tata i Dziadek

ś. † p. Zygmunt Brudalski

Uroczystość rozpocznie się 5 lutego 2021 r. o godz. 13.00 mszą św. żałobną w katedrze św. Jakuba w Olsztynie. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w smutku rodzina

52421opb1-a-M

Tu Cię nie ma, lecz jesteś przecież i pozostaniesz w jasnym świecie.
Jest coś, co mrokom się opiera. Jest pamięć, a ona nie umiera

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 lutego 2021 r. w wieku 87 lat odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

płk w st. spocz.

Robert Świech

Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się 6 lutego 2021 r. (sobota) o godz. 13.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej (główna brama).

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

52021opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 lutego 2021 r. zmarł Nasz Kochany Brat i Wujek

ś. † p. Ireneusz Moroz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 5 lutego 2021 r. (piątek) o godz. 12.00 mszą świętą pogrzebową w kościele pw. NSPJ przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania nastąpi na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w żałobie rodzina

51821opb1-a-M

Koleżance Emilii Szypulskiej
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
koleżanki i kolega
z DDPS dla Osób Chorych na Cukrzycę

49921opb1-A-G

Wyrazy współczucia

Ewie Worobel

z powodu śmierci
Brata
składają współpracownicy
z Przystani Restauracji i Przystani Hotelu & Spa

52821opb1-A -P

Aleksandrze i Waldemarowi Gulskim

najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci
Taty i Teścia
składają koleżanki i koledzy z Ośrodka Wsparcia dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej

52321opb1-a-M

Pani Elżbiecie Drężek
najszczersze wyrazy współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają koleżanki i koledzy
ze Starostwa Powiatowego w Mrągowie

51921opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** | Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** | Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-g-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

eprasa.pl 4acc0919ac

TĘCZA DOSTANIE KOLORÓW

PIŁKA NOŻNA\\\ Sporo dobrego na początku roku dzieje się w IV-ligowej Tęczy Biskupiec. W klubie doszło do wielu zmian: powołano nowy zarząd, jest nowy-stary trener, mają przyjść nowi piłkarze, a latem do użytku ma zostać oddany nowy stadion.

Tęcza to przedostatnia drużyna forBET IV ligi, nic więc dziwnego, że jeszcze w listopadzie nikt nie spodziewał się, że ten zespół może mieć jakieś perspektywy na poprawienie swojej sytuacji. Tymczasem na początku stycznia wybrano nowy zarząd klubu, na czele którego stanął Jerzy Akińcza.

- Relacje z klubem z Biskupca nawiązałem jeszcze w czasach, gdy byłem prezesem Błękitnych Orneta - wyjaśnia Akińcza. - W Ornecie marzyliśmy o III lidze, byliśmy nawet bliscy realizacji tego zamysłu, ale z różnych przyczyn wszystko się zmieniło na półmetku drugiego roku mojego prezesowania. Wytransferowałem do Tęczy dwóch zawodników i od tej pory pozostawałem w ciągłym kontakcie z działaczami z Biskupca oraz z modelowo wspierającym klub burmistrzem Kozłowskim. Wzajemna sympatia zaowocowała m.in. pozytywnym rozstrzygnięciem sporu transferowego - z moim wsparciem jako radcy prawnego - między Tęczą a Stomilem.

Tęczę finansowo ma wspierać miejscowa fabryka Egger, dlatego wiceprezesem klubu został dyrektor zakładu Ovidiu Olari. Drugim wiceprezesem jest wieloletni działacz Tęczy Jacek Czałpiński. Zarząd uzupełnili: Ryszard Sobolewski, Krzysztof Dembowski, Wojciech Hubacz, Dariusz Puszkarski, Andrzej Rogoziński, Anna Ciepielak oraz Jan Buńko.

Fot. materiały prasowe UM Biskupiec

Tak już niedługo będzie wyglądał nowoczesny stadion w Biskupcu

Bez wątpienia wszystkie zmiany na lepsze w Tęczy to zasługa burmistrza Kamila Kozłowskiego. Także z jego inicjatywy w mieście powstaje nowoczesny stadion za 14 milionów złotych. Władze miasta chciałby mieć także klub na wyższym poziomie niż liga okręgowa, bo drużyna uratowała się przed spadkiem w zeszłym sezonie tylko dzięki temu, że z niższych lig nikt nie spadał. Obecnie zespół zajmuje przedostatnie miejsce w forBET IV lidze lidze, ale to ma się zmienić, bo do Tęczy - oprócz nowego zarządu - dołączył nowy-stary trener Wojciech Jałoszewski. Wkrótce dołączą także piłkarze, którzy mają poprawić jakość piłkarską drużyny.

- Głównym celem powołania nowego zarządu będzie utrzymanie Tęczy w IV lidze oraz działania skoncentrowane na pracy z młodzieżą - mówi burmistrz Kamil Kozłowski. - Mam nadzieję, że nowy projekt funkcjonowania klubu będzie komponował się z budową najnowocześniejszego stadionu w województwie. Liczę, że będzie on również areną do tworzenia pięknych, sportowych wspomnień i udanych występów naszej drużyny.

Wojciech Jałoszewski już wcześniej pracował z biskupiecką drużyną w rozgrywkach czwartoligowych. Jednak tym razem przed szkoleniowcem spore wyzwanie, bo w rundzie jesiennej Tęcza w 19 spotkaniach zgromadziła raptem 10 punktów.

Dlatego w klubie już pracują nad transferami, które mają zagwarantować pozostanie w IV lidze. Prezes Akińcza nie chce jeszcze jednak zdradzać żadnych nazwisk. - Przed nami spore wyzwanie - mówi.

- NASZE DZIAŁANIA NIE SĄ JAKIMŚ KAPRYSEM, JEST TO NATOMIAST WSPÓLNY PROJEKT I DŁUGOFALOWE DZIAŁANIE OBLICZONE NA SUKCES TĘCZY I CAŁEGO BISKUPCA. W TYM SEZONIE, NIESTETY, SUKCESEM BĘDZIE TYLKO UTRZYMANIE. JESTEM PRZEKONANY, ŻE TEGO DOKONAMY, A NA PEWNO ZROBIMY WSZYSTKO, CO W NASZEJ MOCY - NIE MA WĄTPLIWOŚCI JERZY AKIŃCZA.

Do zespołu mają wrócić wszyscy zawodnicy, którzy są związani z Tęczą i Biskupcem. - A jeżeli nie wrócą teraz, to dołożymy wszelkich starań, żeby wrócili latem, bo naszym priorytetem jest rozwój piłki biskupieckiej i dbałość o zawodników - tłumaczy nowy prezes klubu. - Natomiast jeżeli chodzi o zawodników z zewnątrz, to będą to tacy, którzy byliby wartością dodaną w każdym klubie IV ligi. Przede wszystkim będą to jednak świetni ludzie, bo takich zawodników potrzebuje szatnia, kibice i my jako zarząd klubu. Mamy paru zawodników, z którymi obecnie rozmawiamy. Mam nadzieję, że dojdziemy do porozumienia i będą oni obiektami zazdrości dla innych klubów, a zarazem będą naszą radością.

W rundzie wiosennej Tęcza wszystkie spotkania będzie ponownie rozgrywała na wyjeździe, bowiem w Biskupcu trwa modernizacja stadionu. Po zakończonych pracach stadion miejski składać się będzie z dwóch boisk z niezależnym od siebie oświetleniem, bieżni, prawie 1500 miejsc siedzących na częściowo zadaszonych trybunach, siłowni, sali konferencyjnej i parkingu. **EM**

SPRINTEM

BOKS\\\ Pasłęczanka Sandra Kruk (niestowarzyszona), reprezentantka Warmińsko-Mazurskiego Związku Boksu Amatorskiego, pilnie przygotowuje się do sezonu. 31-letnia zawodniczka, występująca w wadze 57 kg, od 29 stycznia do 7 lutego przebywa na zgrupowaniu kadry narodowej w Centralnym Ośrodku Sportu w Giżycku. Pod okiem trenerki Karoliny Michalczuk 12 zawodniczek pracuje tam na siłą i wytrzymałością. Trzy dni później kadrowiczki przeniosą się do Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem, a następnie wyjadą na mocny międzynarodowy turniej do Bułgarii (23-27 lutego w Sofi).— Naszym celem jest bardzo dobre przygotowanie do kwalifikacji olimpijskich, które odbędą się w Anglii — wyjaśnia Karolina Michalczuk. Kwalifikacje do igrzysk olimpijskich rozpoczęły się w marcu w Londynie, ale z powodu koronawirusa zostały przerwane. Warto przypomnieć, że Sandrę Drabik (51 kg) i Karolinę Koszewską (69 kg) od wyjazdu do Tokio dzieliło wtedy tylko jedno zwycięstwo. Poza tym swoje pierwsze walki w Anglii wygrały Sandra Kruk (57 kg) i Aneta Rygielska (60 kg).

PIŁKA RĘCZNA\\\ W siódemce mistrzostw świata, które w niedzielę zakończyły się w Egipcie, znaleźli się przedstawiciele czterech reprezentacji, w tym aż trzech Szwedów * Drużyna All Star MŚ Egipt 2021, lewe skrzydło: Hampus Wanne (Szwecja); lewe rozegranie: Mikkel Hansen (Dania), środek rozegrania: Jim Gottfridsson (Szwecja), prawe rozegranie: Mathias Gidsel (Dania), prawe skrzydło: Ferran Sole Sala (Hiszpania), koło: Ludovic Fabregas (Francja), bramka: Andreas Palicka (Szwecja).

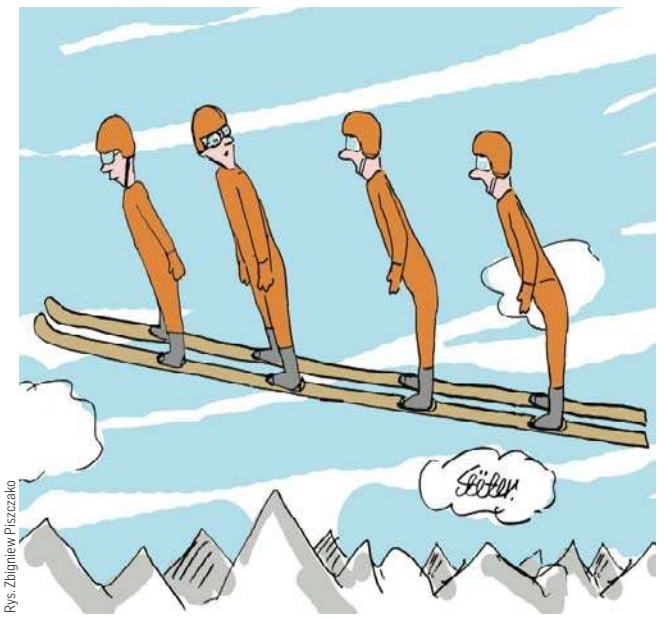

Rys. Zbigniew Piszczako

LEKKA ATLETYKA\\\ W Toruniu odbył się mityng seniorów i zawodników do lat 20 i 18. W najmłodszej kategorii zwycięstwa w biegach na 60 m (7,76 s) i 60 mpp (8,53) odniosła Kamila Stempkowska (Drwęca Nowe Miasto Lubawskie). W tej samej grupie wiekowej pchnięcie kula wynikiem 14,07 m wygrała Joanna Marszelewska (NKS Nowe Miasto Lubawskie). Natomiast w kategorii U-20 Jakub Kozacki (AZS UWM Olsztyn) w bardzo dobrym czasie (48,31 - rekord życiowy) wygrał bieg na 400 m. W U-18 na najniższym stopniu podium znalazły się też: w skoku wzwyż Joanna Piędziak (Kłobuk Lidzbark Warmiński), która osiągnęła 165 cm, i Kinga Kornacka (Drwęca Nowe Miasto Lubawskie) w biegu na 600 m (1.35,70 - rekord życiowy).

BOJERY\\\ Na jeziorze Dargin przeprowadzono mistrzostwa Polski w klasie DN juniorów i Ice Optimist. W poprzednich sezonach w imprezie dominowali reprezentanci naszego regionu, ale tym razem tytuły mistrzowskie zdobyły tylko dziewczyny: w Ice Opti triumfowała Liwia Liszkiewicz (OKŻ Olsztyn), a w klasie DN - Lidia Banach (MKŻ Mikołajki). **JK, dryh**

eprasa.pl 4acc0919ac

PIŁKA TO FAJNY DODATEK

SPORT AKADEMICKI\\\ Najważniejsza jest nauka i studia, bo piłka nam chleba nie da w życiu – mówi Aleksandra Kojadyńska, kapitan futsalowego zespołu UWM Olsztyn, który właśnie awansował do finałów AMP.

– Parę dni temu drużyna Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, z panią w bramce, awansowała do finałowego turnieju akademickich mistrzostw Polski w futsalu. Jest pani zadowolona?

– Jak najbardziej, bo to był nasz cel na półfinały w Warszawie. Zaczęło się świetnie, bo w fazie grupowej wygrałyśmy wszystkie trzy mecze, strzelając 15 goli i tracąc tylko jednego (5:1 z SGH Warszawa, 4:0 z AWF Poznań i 6:0 z Politechniką Gdańską – red.). Śmiało mogę powiedzieć, że to była jedna z lepszych, o ile nie najlepsza, faz grupowych w naszej historii (uśmiech). Później była walka o półfinał, czyli kluczowe starcie z Bydgoszczą (z ekipą Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego – red.), którego zwycięzca nie tylko był w czwórce tego turnieju, ale i miał już pewny awans do finałów. I tu też wszystko poszło po naszej myśli, bo wygrałyśmy 2:0. Z perspektywy bramkarki, czyli mojej, o tyle fajnie, że znów zagrałyśmy „na zero" w tyłach.

– Nie wyszedł wam tylko ostatni dzień...

– Tak, bo to już była walka nie tylko z rywalkami, ale i z rosnącym zmęczeniem i mikrourazami u dziewczyn, które w poprzednich spotkaniach praktycznie cały czas grały. Żeby zminimalizować ryzyko jakichś poważniejszych kłopotów, nasza trenerka Ewa Kuliś wpuściła więc do gry trochę świeżej krwi, czyli te dziewczyny, które wcześniej odpoczywały... Półfinał z Uniwersytetem Gdańskim bez dwóch zdań był w naszym zasięgu, ale przegrałyśmy 0:2, po golach straconych z sytuacji sam na sam i rzutu karnego. Nam zabrakło trochę szczęścia i skuteczności z pierwszych dwóch dni. Na koniec, w meczu o trzecie miejsce z Uniwersytetem Łódzkim, zaczęłyśmy od szybkiego 1:0, potem rywalki też szybko wyrównały, trenerka dała szansę gry wszystkim zawodniczkom i skończyło się na wysokiej przegranej (1:8 – red.).

– Która nie miała już żadnego znaczenia, bo czołowa czwórka z Warszawy i tak awansowała do finałów AMP.

– Dokładnie. Tak naprawdę, to co miałyśmy zrobić, już zrobiłyśmy, więc przed trzecim dniem turnieju pojawiła nam się w głowach myśl, że za trzy tygodnie mamy w Poznaniu finały „ampów" (potoczna nazwa akademickich mistrzostw Polski – red.) i to jest nasz priorytet. A nie to, żeby ostatniego dnia półfinałów na siłę się „zajeżdżać" czy złapać jakąś kontuzję. Najważniejsze właśnie jest to, że obyło się bez poważniejszych urazów. No, bo co z tego, że Gdańsk wygrał turniej, skoro na koniec wypadła im ze składu kapitan...

– Skoro o finałach AMP mowa: co byście chciały zdziałać w Poznaniu?

– Zawsze wyznaczamy sobie jak najwyższe cele, ale pierwsza rzecz to jest wyjście z grupy, czyli zakwalifikowanie się do ósemki najlepszych drużyn w Polsce. Na pewno to nie będzie proste zadanie, bo w finałowej szesnastce nie ma już łatwych przeciwników, więc wszystkie cztery drużyny w grupie będą myśleć o tym samym. Awans do ćwierćfinału to jest cel minimum, a co będzie później, to zobaczymy. W zeszłym roku wróciłyśmy z medalem... To nasz ogromny sukces: czwarte miejsce w klasyfikacji ogólnej i brąz wśród uniwersytetów. To były moje piąte „ampy" i pierwszy medal. W każdym razie: jak by nam ktoś zaproponował teraz powtórkę z zeszłego roku, to ja to biorę w ciemno (uśmiech). Choć dobrze zdajemy sobie sprawę, że to będzie trudne zadanie, bo w finałach znalazły się zespoły, które grają na co dzień w Ekstralidze i które zdominowały kobiecy futsal. My nie możemy się równać z Krakowem czy Warszawą, gdzie uczelnie wymieniają się zawodniczkami, więc na przykład jednego roku mocna jest drużyna SGGW, a następnego – AWF...

– Zanim pojedziecie do Poznania, już w sobotę wracacie do ligowej rzeczywistości: jako AZS UWM High Heels podejmiecie w I lidze Heliosa Białystok. Na razie jest jedno zwycięstwo w trzech meczach, a na co się nastawiacie w perspektywie całego sezonu?

– Tak naprawdę, liga zawsze nam służy przede wszystkim jako przygotowanie do akademickich mistrzostw, bo dla nas najważniejszym turniejem w roku są właśnie „ampy". To jest ten nasz priorytet, a liga jest takim fajnym przetarciem, choć wiadomo: gra się dla jak najlepszych wyników i fajnie jest być gdzieś tam blisko baraży o awans. Nam jeszcze się nie zdarzyło kończyć rozgrywki w dole tabeli, choć ten sezon rzeczywiście troszeczkę zweryfikował te nasze plany dobijania się o awans. Aspiracje były wysokie, natomiast ten sezon jest pod względem organizacyjno-sportowym bardzo ciężki.

– Ze względu na pandemię?

– Tak. Powiem tylko, że na żaden z tych trzech meczów nie miałyśmy możliwości pojechać w optymalnym składzie i myślę, że to bardzo mocno dało nam się we znaki. Bo albo dziewczyny miały kontuzje, albo trafiały na kwarantannę, a wiadomo, że nikogo, kto przez dwa tygodnie był zamknięty w domu, nie da się od razu wpuścić na boisko. Za duże ryzyko... Pandemia zweryfikowała nas negatywnie, ale nie załamujemy się: mamy jeszcze drugą rundę i dwa zaległe mecze z Garwolinem, więc liczymy, że uda nam się trochę odbić w tabeli. Ważne będzie, żeby nie ponieść w lutym żadnych strat kadrowych, bo przecież Poznań czeka. No i nie zapominajmy, że dziewczyny mają teraz sesję egzaminacyjną na uczelni i to jest na tę chwilę kluczowa sprawa. I ja, i trenerka zawsze mówimy, że najważniejsza jest nauka i studia, bo piłka nam chleba nie da w życiu. Fajnie jest grać w piłkę, ale priorytetem są studia. Godzenie nauki ze sportem nie jest łatwe, więc ja tym bardziej jestem z tej drużyny dumna. Bo każda z nas jednak potrafi połączyć wiele obowiązków tak, aby wspólnie dzielić pasję i osiągać sukcesy.

– Pani też jest studentką?

– Ja już jedne studia ukończyłam, magisterskie na prawie, a teraz studiuję podyplomowo drugi kierunek: kryminalistykę. Żeby dalej się dokształcać, no i żeby jeszcze... pograć w akademickich mistrzostwach Polski. Bo to jest naprawdę super sprawa: mega turniej i takie nasze futsalowe święto. Jak widać, piłka trochę mnie zmotywowała, żeby się rozwijać na uczelni (uśmiech). Czasami ciężko jest to wszystko poukładać, bo w moim przypadku dochodzi jeszcze praca zawodowa (w Kancelarii Wojarska, Aleksiejuk & Wspólnicy, która wspiera futsalistki AZS UWM High Heels jako sponsor – red.). No, ale to wszystko jest kwestią organizacji, a te pięć lat studiów nauczyło mnie tego, że da się to wszystko ogarnąć i pogodzić. A piłka to jest taka fajna odskocznia, która daje mi energię i pozwala lepiej funkcjonować w codziennym życiu... **pes**

Fot. archiwum klubu

Futsalistki AZS UWM Olsztyn awansowały do finałowego turnieju akademickich mistrzostw Polski. Pierwsza z lewej stoi trenerka Ewa Kuliś, a u dołu pierwsza z prawej leży Aleksandra Kojadyńska

*** Reprezentacja Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego na AMP w futsalu:** Aleksandra Kojadyńska, Adrianna Krajewska, Małgorzata Piotrak, Marta Smolińska, Natalia Piwko, Natalia Łapińska, Natalia Gralewska, Julia Otlewska, Monika Buć, Adrianna Rosiak, Anna Siwicka, Paulina Mazurkiewicz, Martyna Dąbrowska, Aneta Wasilewska. Trenerka: Ewa Kuliś.

SPRINTEM

TENIS\\\ Rozstawiona z „szóstką" Iga Świątek odpadła w 1/8 finału turnieju WTA w Melbourne, który był jej pierwszym startem w sezonie: Polka w swoim drugim meczu w tej imprezie przegrała 4:6, 2:6 z Rosjanką Jekatieriną Aleksandrową (nr 9 w turnieju). To pierwszy i ostatni sprawdzian formy przed rozpoczynającym się w poniedziałek wielkoszlemowym Australian Open. Wśród panów Hubert Hurkacz (turniejowa „trójka") pokonał 6:4, 6:3 Mikaela Torpegaarda z Danii i o awans do ćwierćfinału zagra z Urugwajczykiem Pablo Cuevasem.

PIŁKA NOŻNA\\\ Jan Bednarek z Southampton strzelił samobójczego gola w przegranym... 0:9 meczu 22. kolejki Premier League z Manchesterem United. Mało tego: w 83. min, po faulu Polaka, sędzia podyktował rzut karny, a chwilę później po wideoweryfikacji Bednarek ujrzał czerwoną kartkę, więc jego zespół kończył grę w dziewiątkę (już w 2. min z boiska wyleciał za faul Jankewitz).
*** 22. kol.:** Manchester United - Southampton 9:0 (Wan-Bissaka 18, Rashford 25, Bednarek 34 sam., Cavani 39, Martial 69, 90, McTominay 71, Bruno Fernandes 87 k, James 90+3); Wolverhampton - Arsenal 2:1, Sheffield Utd - WBA 2:1, Newcastle - Crystal Palace 1:2.
Czołówka: 1. Manchester C. (44 pkt/20 gier); 2. Manchester Utd (44/22); 3. Liverpool (40/21); 4. Leicester (39/21); 5. West Ham (35/21); 6. Tottenham (33/20); 7. Chelsea (33/21); 8. Everton (33/19).

SPORT W TV\\\ **Tenis.** ATP Cup: Hiszpania - Grecja (7.30, 9, 10.30, Polsat Sport), Argentyna - Japonia (7.30, 9, 10.30, Polsat Sport Extra)
*** Piłka nożna.** Klubowe MŚ, ćwierćfinały: Tigres UANL - Ulsan Hyundai, Al-Duhail - Al-Ahly Kair (14.55, 18.25, TVP Sport); Puchar Hiszpanii, ćwierćfinał: Betis - Athletic (20.55, TVP Sport); Premier League: Tottenham - Chelsea (20.55, Canal+ Sport)
*** Siatkówka.** PlusLiga: Trefl - Indykpol AZS (15, Polsat Sport); Liga Mistrzyń: Developres - Scandicci, Chemik - Novara (16.50, 20.20, Polsat Sport Extra), VakifBank - Płowdiw, Mulhouse - ŁKS (17.50, 20.20, Polsat Sport)
*** Koszykówka.** EBL mężczyzn: Śląsk - Stal (17.30, Polsat Sport News); NBA: Mavericks - Warriors (1.30 czw./pt., Canal+ Sport 2). **pes**

eprasa.pl 4acc0919ac

NIE POCIĄGNIEMY TAK JAK ZAKSA

PLUSLIGA SIATKARZY\\\ Mamy jeszcze parę meczów, więc nie ma co popadać w hurraoptymizm. No, ale na pewno musimy utrzymać to, co ostatnio gramy – mówi libero olsztynian Jędrzej Gruszczyński. Dziś w Gdańsku Indykpol AZS zagra z Treflem (g. 15).

– Co pan robił na początku lutego... 2013 roku?

– O ile dobrze pamiętam, byłem wtedy w Spale. Rocznikowo miałem 16 lat, choć tak naprawdę dopiero trzy miesiące wcześniej skończyłem 15 lat, no i byłem w pierwszej klasie liceum Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Przeniosłem się tam z rodzinnej Wrześni.

– Wie pan, dlaczego o to pytam?

– Domyślam się (uśmiech). Z tego, co usłyszałem po meczu z Gdańskiem (niedzielne 3:0 w Uranii – red.), właśnie osiem lat temu Olsztyn po raz ostatni wygrał u siebie za trzy punkty z Treflem.

– Zgadza się. Zakładał pan przed tym ostatnim meczem taki scenariusz: trzy sety, 88 minut gry i komplet punktów w Olsztynie?

– Nie, bo na pewno spodziewaliśmy się cięższego meczu. Pewnie, że wyszliśmy na boisko po zwycięstwo, ale i nie czekaliśmy aż samo nam spadnie z nieba. To jest najważniejsze: że nie czekaliśmy na to, co zrobi przeciwnik, tylko od początku graliśmy swoją siatkówkę. Myślę, że to było kluczem do tego, żeby ten mecz tak wyglądał. Czekając na to, co zrobi rywal, moglibyśmy się doczekać odwrotnego wyniku...

– AZS już miał w tym sezonie parę meczów z przespanym początkiem, ale tym razem z kopyta ruszyliście na rywala...

– To była taka nasza bolączka: że trochę czekaliśmy na to, jak przeciwnik pozwoli nam grać, a sami nie potrafiliśmy narzucić od początku swojego stylu gry. Myślę, że to nam przeszkadzało. No, ale od paru meczów wygląda to nieco lepiej i z tego na pewno się cieszymy.

– Po trzech wygranych w ostatnich czterech spotkaniach pewnie przyjemniej się chodzi na treningi...

– Wiadomo, jak są zwycięstwa, to i atmosfera jest lepsza, choć muszę podkreślić, że my na atmosferę nigdy nie mogliśmy narzekać, bo jako grupa czujemy się ze sobą dobrze. Od początku złapaliśmy w drużynie dobre kontakty interpersonalne, więc z tym nie było problemów. No, ale na pewno zwycięstwa dodają pewności siebie i trochę potrzebnego luzu. Już nie pociągniemy takiej serii jak ZAKSA (19 kolejnych wygranych w lidze! – red.), bo... nie zdążymy (śmiech). Ale mam nadzieję, że jeszcze parę fajnych zwycięstw do końca sezonu uda nam się dołożyć. Chcemy osiągnąć jak najlepszy wynik.

– Frustrowało was, że tak długo nie wychodziło wam granie tak, jak wszyscy na to liczyli?

– Na pewno, bo wiedzieliśmy, jak potrafimy grać i co powinniśmy pokazać na boisku. To było trochę niezrozumiałe: dlaczego cały tydzień umiemy na treningach grać fajną siatkówkę i potrafimy się tym cieszyć, a jak przychodzi do meczu, to nie umiemy tego pokazać. Po pierwszych paru meczach trochę to do nas przylgnęło, że tak już jest w tym sezonie: trenujemy dobrze, momentami gramy dobrze w meczu, a i tak na koniec wynik jest nie taki, jak byśmy chcieli... No, ale mamy jeszcze parę ważnych meczów i liczę, że sprawdzi się ta maksyma mówiąca, że ważne jest to, nie jak się zaczyna, ale jak się kończy (uśmiech).

– Za mecz z Treflem dostał pan statuetkę dla MVP, którą – mówiąc żartem – chyba miał pan w „zawiasach" od spotkania z Jastrzębiem (3:1 u siebie – red.), które było jeszcze lepsze w pana wykonaniu.

Fot. materiały prasowe PlusLigi

– Tylko tyle nam brakuje do ósemki – zdaje się mówić libero olsztynian Jędrzej Gruszczyński

– Tak naprawdę, całą drużyną zasłużyliśmy na tę statuetkę, a że akurat komisarz PLS wybrał mnie... Może faktycznie zapamiętał sobie te wszystkie pozytywne opinie po Jastrzębiu (uśmiech). Najważniejsze, że wygraliśmy mecz. Jasne, można się czepiać, że Gdańsk grał bez Mariusza Wlazłego i podstawowego środkowego (Bartłomiej Mordyl – red.), więc teoretycznie mieliśmy łatwiej. No, ale słabości przeciwnika też trzeba umieć wykorzystywać. Zwłaszcza, że w tym sezonie, gdzie tak dużo meczów było odwoływanych przez koronawirusa, chyba wszyscy – poza ZAKSĄ – mieli swoje gorsze chwile. My też żałujemy tego meczu z Lubinem w Olsztynie, który zagraliśmy parę dni po powrocie z kwarantanny, a w którym straciliśmy trzy punkty (0:3 – red.). Gdybyśmy mieli te punkty, już teraz byśmy byli w ósemce. Taki to jest sezon... No, ale nie ma co narzekać: mamy jeszcze parę meczów do końca.

– Ano właśnie: przed wami 10 dni prawdy i aż cztery mecze – już w czwartek z Treflem w Gdańsku (g. 15, Polsat Sport – red.), w sobotę w Nysie, a później z Katowicami i Skrą w Uranii (odpowiednio, 10 i 13 lutego – red.). To chyba kluczowy moment sezonu.

– Zdecydowanie tak, zwłaszcza że Katowice to nasz bezpośredni rywal w walce o ósemkę. Wygrywając te mecze, możemy włączyć się do rywalizacji play-offy i... mam nadzieję, że to zrobimy (uśmiech). Czy wziąłbym w ciemno kolejne 10 punktów w czterech spotkaniach, tak jak ostatnio? Jasne, że tak, byłoby super. No, ale zobaczymy, jak to się skończy. Byleby zagrać dobrą siatkówkę, żeby te mecze były warte oglądania i myślę, że z tego byśmy byli zadowoleni. A jak zagramy dobrze, to i powinny przyjść wyniki...

>>> Siatkarze Indykpolu AZS wczoraj rano udali się w czterodniową podróż, podczas której przemierzą prawie 1500 km (!) i rozegrają dwa pojedynki: najpierw dziś w Gdańsku (g .15), skąd od razu udadzą się na sobotni mecz w Nysie (20.30, oba w Polsacie Sport). – Nastawiamy się na bardzo ciężkie spotkanie, ale przede wszystkim chcemy wrócić do dobrej gry i pokazać swoje możliwości. W Olsztynie, niestety, tylko momentami graliśmy dobrze, a wiem, że stać nas na dużo lepszą siatkówkę – powiedział przed rewanżem z Indykpolem AZS trener gdańszczan Michał Winiarski. Świetną informacją dla Trefla jest to, że dzisiaj gotowy do gry będzie już Mariusz Wlazły.

* W zaległym meczu 7. kolejki PlusLigi Jastrzębski Węgiel bez większych problemów ograł u siebie Stal Nysa 3:0 (25, 19, 20), natomiast w przedostatnim spotkaniu 23. kolejki Resovia przegrała w Rzeszowie z prowadzącą w tabeli ZAKSĄ Kędzierzyn 0:3 (-19, -18, -21). **pes**

TABELA PLUSLIGI

1. ZAKSA	20-1	60	62:14
2. Jastrzębie	17-5	47	57:30
3. Verva	15-7	42	53:39
4. Trefl	14-8	41	48:34
5. Aluron	12-8	35	42:31
6. Resovia	13-8	34	44:39
7. Skra	10-10	33	40:33
8. Katowice	10-11	29	38:44
9. Indykpol AZS	9-11	28	33:39
10. Ślepsk	9-12	27	35:42
11. Cuprum	8-14	25	37:49
12. Czarni	7-15	22	31:52
13. Stal	3-19	17	30:59
14. Będzin	2-20	7	18:63

GAZETA OLSZTYŃSKA.
Oficjalny partner prasowy drużyny Indykpol AZS Olsztyn zaprasza na mecz
Drużynę Indykpol AZS Olsztyn wspierają:
INDYKPOL
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
OLSZTYN
O!GRÓD Z NATURY
WARMIA MAZURY
POLMLEK
INTER PARTS
livingroom
SPECJAL
Przemysłówka Holding
AdiFeed
szynakameble
DBK GROUP
Mercedes-Benz Auto Idea
eyesportwear.com
ARMATURA Dobrowolski
Piekarnia Tyrolska
48020otbs-A-G

eprasa.pl 4acc0919ac

WETERANI TEŻ SIĘ LICZĄ

PLEBISCYT Wśród kandydatów w sms-owej kategorii Klub Roku w tym tygodniu pojawił się Warmińsko-Mazurski Klub Lekkiej Atletyki Masters.

Głosowanie trwa już od dawna, więc przybywa plebiscytowych kuponów, sms-ów oraz... kandydatów, bo właśnie w sms-owej kategorii Klub Roku pojawił się po raz pierwszy Warmińsko-Mazurski Klub Lekkiej Atletyki Masters. Olsztyńscy seniorzy reprezentujący „królową sportu" zaliczają się nie tylko do krajowej czołówki, nic więc dziwnego, że sukcesy jednego z nich, czyli Jerzego Jabłońskiego, w przeszłości docenili także nasi czytelnicy. Warto przypomnieć, że tym razem wśród plebiscytowych kandydatów - oprócz pana Jerzego - z WMKLA są jeszcze: Marek Grzyb, Sławomir Jabłoński, Maria Malgrem, Krystyna Pieczulis i Helena Romanowska.

Czy tym razem ktoś z lekkoatletycznych weteranów znajdzie się wśród laureatów 60. Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa? To już tylko zależy od naszych czytelników...

Na koniec prezentujemy czołówki kliku kategorii sms-owych.

Fot. Zbigniew Woźniak

Dwa lata temu prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz wręczył statuetkę Jerzemu Jabłońskiemu

*** Najpopularniejszy Sportowiec 2020 Roku:** 1. Marcin Malewski (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn) go.sp.40; 2. Aniela Kozłowska (szermierka, Hajduczek Olsztyn) go.sp.31; 3. Tomasz Kraczkowski (pływanie, Swimland Olsztyn) go.sp.84; 4. Konrad Bukowiecki (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) go.sp.8; 5. Sławomir Jabłoński (lekka atletyka, Warmińsko-Mazurski Klub Lekkiej Atletyki Masters) go.sp.79; 6. Kacper Jurczak (finswimming, Amfiprion Olecko) go.sp.87; 7-8. Krzysztof Sartanowicz (motocross, Moto Klub Lidzbark Warmiński) go.sp.59, Szymon Kapała (pływanie, Kormoran Olsztyn) go.sp.24; 9. Krzysztof Dowgierd (szermierka, Hajduczek Olsztyn) go.sp.15; 10-11. Mateusz Kopyciński (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn) go.sp.27, Katarzyna Orzechowska (strzelectwo, OKS Warmia i Mazury) go.sp.46

*** Klub Roku:** 1. Warmia Energa Olsztyn go.ks.120; 2. Gwardia Olsztyn go.ks.34; 3-4. Olsztyńska Szkoła Cheerleaders Soltare go.ks.77, Warmia Biskupiec go.ks.119

*** Biegacz Roku:** 1. Łukasz Hałun (Gizycko) go.nbr.9; 2. Daria Mitręga (Pszczółkowski Team) go.nbr.21; 3. Cezary Sak (CzakiSport.blogspot.com Kętrzyn) go.nbr.29; 4. Tomasz Szałachowski (Dobromiejski Klub Biegacza Odcisk) go.nbr.33; 5. Jadwiga Chećko (Olsztyn) go.nbr.5

*** Piłkarz Roku:** 1. Patryk Rutkowski (Olimpia Kisielice) go.pr.50; 2. Mateusz Furman (Znicz Biała Piska) go.pr.13; 3. Mateusz Jajkowski (GKS Wikielec) go.pr.18; 4. Przemysław Rybkiewicz (Tęcza Biskupiec) go.pr.51; 5. Adrian Sadowski (Płomień Turznica) go.pr.53

*** Sportowy Talent Roku:** 1. Alicja Szałkowska (cheerleading, Olsztyńska Szkoła Cheerleaders Soltare) go.str.17; 2. Kaja Sokołowska (gimnastyka sportowa, UKS SMS Olsztyn) go.str.16; 3. Milena Krasicka (gimnastyka sportowa, UKS SMS Olsztyn) go.str.10

*** Najpopularniejszy Sportowiec Powiatu Olsztyńskiego:** 1. Wojciech Bućko (kolarstwo torowe, SK Biskupiec) go.nsp.1; 2. Paweł Więczkowski (kolarstwo torowe, Warmia Biskupiec) go.nsp.14; 3. Sara Prusińska (kolarstwo torowe, Warmia Biskupiec) go.nsp.7; 4. Kinga Rybkiewicz (kolarstwo, Warmia Biskupiec) go.nsp.10; 5. Laura Rybkiewicz (kolarstwo torowe, Warmia Biskupiec) go.nsp.11

Sms-y wysyłamy na numer 7248 (2,46 zł brutto), w treść wpisując jedynie kod (są zaznaczone na czerwono). Więcej informacji o plebiscycie i kategoriach sms-owych na sport.wm.pl. **dryh**

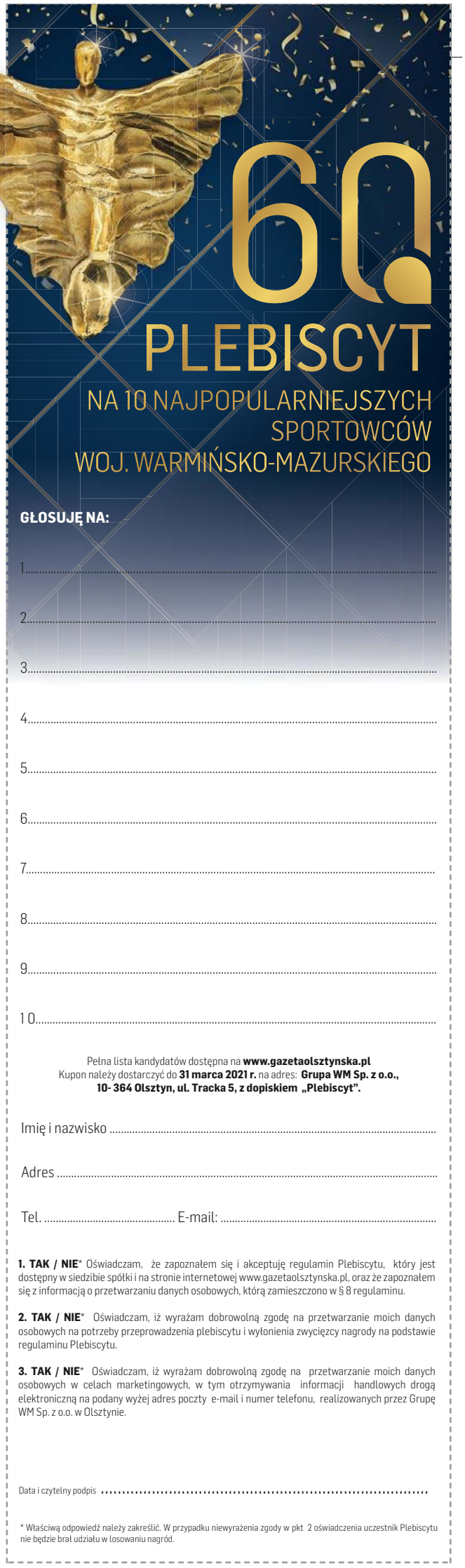

621otbs-B -K

60. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ORGANIZATOR: GRUPA WM

PATRONI HONOROWI: Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki; Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin; Starosta Olsztyński Andrzej Abako; Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz; Prezydent Elbląga Witold Wróblewski; Prezydent Miasta Ełku Tomasz Andrukiewicz

PARTNER PLATYNOWY: SYNERGIA

PARTNERZY SREBRNI: WMZPP Warmińsko-Mazurski Związek Pracodawców Prywatnych; BBI; Rezydencje Warmińskie; Projekt Rybaki Łańsk; DBK Group; Przemysłówka Holding; Ziemar; Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie; ASZ; Hotel Marina Club

PARTNER BRĄZOWY: OSiR Olsztyn; Olsztyn; Ośrodek z Natury; Powiat Olsztyński

PATRONI MEDIALNI: Gazeta Olsztyńska; Dziennik Elbląski; nasz olsztyniak.pl; GOTV; wm.pl; Kongres Przyszłości; BezGorsetu; Fundacja Przyszłość dla Dzieci

621otbs-C -K

eprasa.pl 4acc0919ac

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

ZIMA Z OKNA NA OS. SIEJNIK W OLECKU
Fot. Internauta

OLECKO ZIMA 2021, SKOCZNIA NA JEZIORZE OLECKIM WIELKIM
fot. Tomasz Ziółkowski

MOSTY NA ROZLEWISKU NAD LEGĄ
fot. Tomasz Ziółkowski

CZEKAMY NA WASZE ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. BĘDZIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ"/„DZIENNIKU ELBLĄSKIM". AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ" /„DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO". ZDJĘCIA Z DZISIEJSZEJ GAZETY/ DZIENNIKA MOŻNA OBEJRZEĆ TEGO SAMEGO DNIA NA GAZETAOLSZTYNSKA.PL
Wysyłajcie zdjęcia tutaj:
i.hrywna@gazetaolsztynska.pl

ŚNIEŻNE RZEŹBY
Fot. Zofia Beczyńska z Warlit koło Ostródy

MIEJSCOWOŚĆ WIRWAJDY
Fot. Halina Antkowiak

PANI ZOFIA I JEJ RZEŹBA
Fot. Archiwum prywatne Z. Beczyńskiej

eprasa.pl 4acc0919ac